

GŁOS

KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE

Nr 1/2006 (2167) Rok XLVIII 8.1.2006

*Stulecie kościoła
św. Genowefy w Paryżu*



PAR SA PASSION
ET PAR SA CROIX

A LA GLOIRE DE SA
RESURRECTION

1.40€
TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

fol. G. Jędrzejowska

Stulecie kościoła św. Genowefy w Paryżu

Świątynia ta zmartwychwstała...

z Księdzem proboszczem Józefem Musiałem rozmawia Paweł Osikowski



foto P. Fedarowicz

P.O.: Patronką „naszego” kościoła jest święta Genowefa. Kim była Ta, która opiekuje się teraz polską wspólnotą w Paryżu?

Ks. J.M.: Kościół, do którego osiemnaście lat temu przybyła wspólnota polska, jest poświęcony świętej Genowefie, postaci bardzo pięknej, patronce Paryża. Wielu naszych rodaków nawet nie wie, kim była opiekunka ich parafii, toteż często o tym przypominamy, mówimy o niej dzieciom na katechezie. Urodziła się ona bardzo niedaleko stąd, po drugiej stronie Sekwany, była znakiem nowej nadziei dla pierwszych chrześcijan, którzy osiedlili się w Paryżu.

Teraz my, Polacy, otrzymaliśmy ją tutaj w darze od Boga. Święta Genowefa to postać z pogranicza V i VI wieku, obrończyni Paryża i jego uboższego ludu, a zarazem znak ogromnej wiary. To ona przyczyniła się swą modlitwą i postawą do przyjęcia chrztu przez Chlodwiga, to ona ocaliła miasto przed armią Hunów i głodem. I to ona do dzisiaj stoi na straży naszego miasta.

P.O.: W styczniu przypada 100 rocznica konsekracji kościoła św. Genowefy. Jaką wymowę będą miały dla polskiej wspólnoty parafialnej tegoroczne obchody tego wydarzenia?

Ks. J.M.: Poświęcenie świątyni nastąpiło już na pewno po formalnym rozdzieleniu Kościoła od państwa, które - jak wiemy - przypadło we Francji na 1905 rok, dzięki temu należy ona dzisiaj do diecezji, a nie jest „własnością” państwa, jak wszystkie pozosta-

łe kościoły, wybudowane przed tą datą. Niestety nie posiadamy szczegółowych dokumentów wskazujących dokładną datę poświęcenia naszej świątyni, nie mniej możemy przypuszczać, że nastąpiło to na pewno w 1906 roku. Stąd w bieżącym roku przypada jej stulecie. Natomiast nie jesteśmy pewni czy świątynia była wówczas konsekrowana, gdyż czasy, kiedy ją wznoszono, były latami szalenie trudnymi dla Kościoła w laickiej Francji. Obiekt, budowany z wielkimi kłopotami, przez parę lat, miał służyć uczniom pobliskiej szkoły Lamazou, harcerzom, młodzieży. Natomiast patronką świątyni, święta Genowefa, najbardziej ukochana opiekunka Paryża, została prawdopodobnie ze względu na sąsiedztwo żandarmerii szesnastej dzielnicy miasta. Święta ta bowiem jest we Francji jednocześnie opiekunką policji.



foto T. Domiat

P.O.: Mimo to, 18 lat temu, kiedy trafiła tu wspólnota polska, kościół św. Genowefy był zupełnie opuszczony, zrujnowany. Obecnie tętni tu życie. Jak udało się z tych zaniedbanych budynków uczynić jaśniejący blaskiem kościół?

Ks. J.M.: Można powiedzieć, że świątynia ta zmartwychwstała. Jest to też z pewnością, znak wielkiej Bożej Opatrzności, a także faktu pojawienia się w tym czasie określonych ludzi. Na pewno troska obecnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej, ks. inf. Stanisława Jeża o to, by Polacy mieli w Paryżu drugie miejsce modlitwy, obok Kościoła Polskiego.

Ciąg dalszy na str. 12

Ameryka i Europa

Pragniecie zaoszczędzić na waszej fakturze telefonicznej?

Łatwo i bez problemów?

Wybierzcie numer dostępu bezpośredniego a następnie numer waszego korespondenta

Tylko
0.014€
min*

24 godz/24 i 7 dni w tygodniu

Dostęp 0811 650 880
(Koszt lokalny)

Ameryka Północna i kom.
Czeska republika Pragi dom.
Polska Warszawa dom.
Rosja Moskwa i Petersburg dom.
Skandynawia dom.
Zachodnia Europa dom.

Dostęp 0821 007 007
(0,12€/min)

Bulgaria dom.
Czeska republika dom.
Luksemburg dom.
Monako dom.
Polska dom.
Rosja i kom.
Rumunia dom.
Ukraina dom.
Węgry dom.

Dostęp 0892 100 080
(0,34€/min)

Bielaruś i kom.
Bulgaria kom.
Czeska republika kom.
Polska kom.
Rumunia kom.
Skandynawia kom.
Ukraina kom.
Węgry dom.
Zachodnia Europa kom.

*Koszt dostępu 0811 650 880 - 0,014€/min w taryfie normalna i 0,028€/min w taryfie ulgowa naliczane przez France Telecom. Koszt połączenia: 0,078€ naliczane przez France Telecom. Odradzamy dzwonienia z telefonu komórkowego

Minute  Discount

www.minutediscount.com
Info@discountminute.fr

8 stycznia 2005

telegram z karnawalem

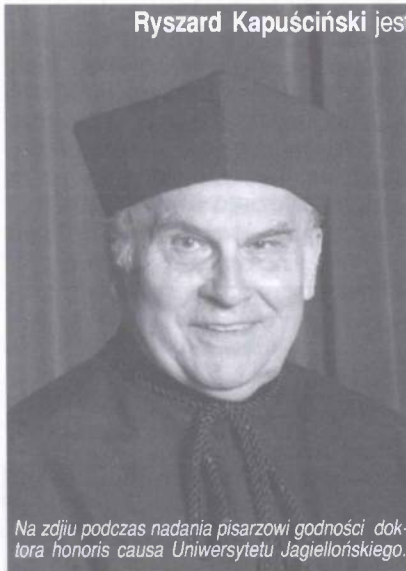


fot. P. Federowicz

Charakter każdego wybrańca losu, takiego co to byłby i „do tańca i do różańca” można pewnie poznać na wiele różnych sposobów. Na przykład wystawiając delikwenta na próbę wierności - zasadom i uczuciom, testując poziom inteligencji i poczucie humoru, mierząc pracowitość a nawet wysokość konta i, oczywiście, przekonania polityczne. Ale... najlepiej jednak zaprosić go na bal, wszak zaczął się właśnie karnawał i podczas tanga spojrzeć głęboko w oczy, skrywane pod maską. Powodzenia! (P. O.)

Człowiek drogi... według Ryszarda Kapuścińskiego

z pisarzem rozmawia Joanna Pietrzak-Thebault



Na zdjęciu podczas nadania pisarzowi godności doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ryszard Kapuściński jest jednym z najbardziej znanych na świecie polskich pisarzy. Podróżuje od blisko 50 lat, wydał 25 książek, reportaży i zapisów wrażeń z całego świata. Niemal wszystkie tłumaczono. Po francusku ukazały się: *Cesarz* (1984 i 1994), *Szachin-szach* (1986), *Jeszcze jeden dzień życia* (1988), *Imperium* (1994), *Heban* (2000 i 2002). Laureat niezliczonych nagród - ostatnią był w połowie grudnia „Złoty laur”, nagroda Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Od kilku lat wymieniany jest wśród kandydatów do literackiej Nagrody Nobla. Niedawno Kapuściński opublikował także tomik wierszy.

JPT: Gdyby mógł Pan pojechać w podróż z Trzema Królami, to jak by ona wyglądała?

RK: Nie pojechałbym w podróż z Trzema Królami. Nie tylko dlatego, że staram się unikać królów, wielkich tego świata, jak mogę, ale także dlatego, że podróżować trzeba samemu.

JPT: Ale z Herodotem pan podróżował...

RK: Jeździłem z jego książką [„Podróże z Herodotem” to ostatnia/najnowsza książka RK], która stanowiła jakby część przygotowań do moich podróży. Bo podróżować trzeba samemu. Miałem wielokrotnie takie propozycje, żeby zrobić film ze mną, żeby towarzyszyła mi ekipa - zawsze odmawiałem. Podróż reportera jest podróżą samotną.

JPT: Karawana Trzech Króli, do których Pan się nie przyłączy, szła za gwiazdą, dzisiaj wiemy za jaką. A za jaką gwiazdą idą samotni, jak Pan, podróżnicy?

RK: Tą gwiazdą jest ciekawość świata. Jest taka niewielka grupa ludzi, których interesuje po prostu świat i to, co dzieje się gdzieś dalej poza ich rodziną, poza ich domem, regionem, krajem. Jest to taka fascynacja, pasja i oni starają się ją zaspokoić.

JPT: I jak każda pasja nie daje się wytłumaczyć...

RK: Tak, to po prostu zainteresowanie, stosunkowo rzadkie zresztą. Na ogół ludzie przemieszczają się z przymusu: uciekają przed głodem, przed wojną, przed zarazą. Jeśli człowieka nie zmusić do podróżowania, to nie będzie on podróżował.

Ciąg dalszy na str. 9

z satyrycznej teki L.B.



(Rys. Leszek Biernacki)

PRL osiadł nad Sekwaną

Marek Brzeziński

Francja zaciska pasa - czy pas Francję? To pytanie o niemal hamletowskim ciężarze gatunkowym jest swoistym być albo nie być dla Francuzek i Francuzów w 2006 roku. Okazało się bowiem nagle, że dziura w budżecie państwa francuskiego wynosi ponad tysiąc miliardów euro! To niewyobrażalna suma, która jednak nie spadła z nieba, chociaż dla większości mieszkańców tego pięknego kraju jest jak uderzenie pioruna.

Zresztą, czy rzeczywiście przeciętny zjadacz bagietki



zdaje sobie sprawę z tego, co to znaczy? Można wątpić, chociaż nie ma dwóch zdań, że protestować będzie i to zaciekle. Trzeba poczekać do wiosny, a wtedy zarzują się ulice francuskich miast manifestantami protestującymi przeciwko spadkowi siły nabywczej pieniądza i przeciwko polityce, którą arcyanachroniczna francuska lewica określa mianem liberalnej, chociaż ma ona tyle wspólnego z liberalizmem co piszący te słowa z kangurami. Po prostu etykieta „liberalny” wystarczy we Francji do tego, aby wyjaśnić wszelkie zło, jakie tutaj panuje. Nikt nie rozumie, co to znaczy liberalizm, ale każdy wie, że właśnie to jest sprawca wszystkich nieszczęść. Tymczasem przyczyny przepastnej dziury w budżecie leżą w czymś innym - a mianowicie w tym, czego tak zażarcie broni lewica, lewacy i z nimi związane związki zawodowe. W państwie opiekuńczym.

Nabór listonoszy trzeba było zorganizować na lotnisku Le Bourget, bo tylu było kandydatów do roznoszenia listów i paczek. Nauczyciele szkół państwowych traktowani są tak, jakby nad Sekwanę przeniesiono wzorce z PRL, na czele z legendarną zmurą wszystkich studentów filologii obcych - z nakazem pracy. Pani czy pan dostają przydział i żeby się waliło i paliło muszą jechać do pracy tam, dokąd ich skieruje ministerstwo edukacji. No, chyba że mają taaaakie układy. EDF - moloch energetyczny - protestuje przeciwko prywatyzacji. GDF - bliźniak w dziedzinie produkcji i dostarczania gazu - to samo. Tak jak SNCF - koleje państwowe, na których pracuje się mniej niż ustawowo 35 godzin w tygodniu.

Ciąg dalszy na str. 16



LITURGIA SŁOWA

OBJAWIENIE PAŃSKIE

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło tve światło i chwala Pana rozblyska nad toba. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad toba jaśnieje Pan i Jego chwala jawi się nad toba. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokolo i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione tve córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zdrzy i rozszerzy się tve serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbładow, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

DRUGIE CZYTANIE

Ef 3,2-3a.5-6

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia: Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Iz 60,1-6

EWANGELIA

Mt 2,1-12

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelismy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”. Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

Często zdarza się nam czegoś szukać.

Ale bywa i tak, że szukamy kogoś i nie możemy go znaleźć, albo trudno się z nim spotkać.

Szukają się ludzie w tłumie. Czekają z niepokojem na dworcach i na lotniskach, przed kinami i salami wystawowymi. To wszystko dzieje się do momentu dopóki ktoś kogoś nie spostrzeże.

„Proście, a otrzymacie; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. (Mt 7,7) - to słowa, które Chrystus przekazał swoim uczniom. Są one tak bardzo proste, wręcz nawet wydawałoby się oczywiste, a jakże często nie znajdują właściwej akceptacji. Czy można było lepiej i jaśniej ująć problem apostołowskiej aktywności? Raczej nie. A przecież nie brakuje takich, co to nie szukają, a więc jak mogą coś znaleźć. Są i tacy co nie proszą, a więc co mogą otrzymać. A kołatanie? W dzisiejszych czasach uznane może być za natręctwo, a więc słyszy się niekiedy rozważania „czy to wypada czy nie wypada”. A jest przecież rzeczą wiadomą, że potrzebna jest jakaś siła woli, jakiś wewnętrzny upór przy dążeniu do zamierzonego celu. Trzej królowie nie czekali. Betlejemska stajenka nie przysłała do nich. Mieli jednak ufność, i zaufali Bogu widząc tę jedną, jedyną gwiazdę, która ich zaprowadziła do Jezusa. Ewangelia przypominająca o hołdzie trzech królów pokazuje nam jak różni mogą być królowie i jak różniące się od siebie królestwa. Herod chciał zobaczyć Jezusa, bo czuł się zagrożony, a mę-



SZUKANIE SZCZĘŚCIA

drcy ze wschodu szli do Niego, aby oddać Mu pokłon.

W naszym życiu szukanie ma jakiś element powrotu. Wtedy: przepatrujemy rzeczy, grzebiemy w kieszeniach; przekładamy papierki po papierku, a przy tym ważność tej zagubionej rzeczy staje się nad wyraz wielka, większa niż wcześniej mogliśmy sobie to uświadomić. Taką szczególną ważność posiadają nasze dokumen-



ty, dowód, paszport, prawo jazdy, bilet miesięczny na metro i tak można by było wymieniać bez końca. Dlaczego są one takie ważne? Bo stanowią dowód naszej tożsamości, mówią o naszych kwalifikacjach, albo pozwalają nam z czegoś korzystać. Królowie ze wschodu szli za znakiem gwiazdy. Mówiąc po ludzku zaufali, że ona zaprowadzi ich na miejsce. Herod nie szukał gwiazd. Osoba Nowonarodzonego Króla była dla niego zagrożeniem, niebezpieczeństwem, konkurentem. Liczył, że przybysze z daleka zachowają się jak będący u niego na usługach donosiciele. Oni

jednak inną drogą udali się do swojej ojczyzny. Herod mógł mieć do nich żal, że oszukali go, ale przecież rzecz, którą sprostokował była najlepszym świadectwem, że nie miał zamiaru oddawać pokłonu nikomu.

W rozważaniach modlitwy Anioł Pański, Benedykt XVI nawiązując do Psalmu 105: „Szukajcie zawsze Jego oblicza” wskazał na właściwie pojętą funkcję wiary: „Wiara nie jest samym tylko przyłgnięciem do zbioru dogmatów, które ugasiłyby pragnienie Boga obecne w sercu człowieka. Przeciwnie, popycha ona człowieka ku Bogu, wciąż nowemu w swej nieskończoności. Chrześcijanin jest więc jednocześnie tym, który szuka i tym, który znajduje”. Turyści chcą mieć dobrego przewodnika. Często zabiegają o najlepszych. Nikt nie chce ryzykować. Podobnie jest i w życiu. Tym najlepszym przewodnikiem dla wszystkich wierzących jest Chrystus. Jest On i dobrym pasterzem, i pełnym miłosierdzia, i uczy nas pokornie szukać prawdy, która nie jest dla świata, ani kusząca, ani dochodowa, ani wyróżniająca, ani prosta. Dlatego to, co Boże często ma tak wielu przeciwników. A Chrystus, powiedział wprost: „Ja jestem i drogą, i prawdą, i życiem” (J 14,6). A więc kogo mamy się pytać o drogę? Ważne jest, aby być wiernym prawdzie, bo to największe świadectwo szukania Boga całym sobą.

Ks. Tadeusz Domżał

O pastorałkach i kolędach

Ks. Tadeusz Domżał

Spośród wszystkich pieśni, jakie śpiewa się w kościele, najchętniej są śpiewane kolędy. Dlaczego? Czyżby istniał w nich jakiś fenomen? A jeżeli tak, to jaki? Nie da się przecież ukryć faktu, że w wielu parafiach mimo kończącego się okresu Bożego Narodzenia (6 stycznia), kiedy to przypada uroczystość Trzech Króli (Epifania) często kolędy są śpiewane, aż do Matki Bożej Gromnicznej czyli do 2 lutego.

Już od 46 roku przed narodzeniem Chrystusa Rzymianie mieli zwyczaj, że w dniu 1 stycznia urządzali zabawy, składali sobie wizyty i życzenia oraz obdarowywali prezentami. Upominki od znanych rodów rzymskich otrzymywali nie tylko najbliżsi z rodziny. Z racji nowego roku Rzymianie zwykli obdarowywać swoją służbę, a także i ludzi biednych. Tym wszystkim spotkaniom i zabawom towarzyszyła muzyka i śpiew, i tu należy szukać źródła, w jakim narodziła się jakaś prapforma kolędy.

Najstarsze źródła wskazują na to, że kolęda była pieśnią ludową, która towarzyszyła ludziom w czasie różnego rodzaju obrzędów witania Nowego Roku. Z tym dniem wiązał się również zwyczaj składania życzeń, za co nawiedzających domostwa „kolędników” gospodarze czyniły nagradzali. Najczęściej były to drobne podarunki, a nawet skromne poczęstunki.

W niektórych przypadkach owo „kolędownie” nagradzane poczęstunkami nie zawsze było godnym nawiązaniem do wydarzeń związanych z narodzinami Jezusa. Tak więc powstały inne formy o charakterze bardziej lokalnym i swobodnym np. chodzenie z gwiazdą i turoniem.



Tym wszystkim wędrującym przebierańcom towarzyszyły jakieś melodie i słowa. Tak więc popularne przyspiewki nazwano przypisując je do pasterzy „pastorałkami”. Opowiadały one - niekiedy w formie rubasznego dialogu - jak to pasterze szli do Betlejem i jakie mieli po drodze przygody.

Pastorałki były szczególnie popularne w XVIII w. Wiele z nich jednak odeszło w zapomnienie. Powody były najczęściej dwójakie: gwarowy język albo satyryczne, a niekiedy wręcz naiwne treści, które z czasem przestały być popularne. Ponadto pieśni o Bożym narodzeniu, które w

XVI w. zaczęto nazywać kolędami, śpiewano częściej niż pastorałki.

Najstarsze polskie kolędy mają w sobie jakby pewien klimat pastorałek. Są one i proste w swojej wymowie, ale i zarazem ujmują charakterystycznie samo wydarzenie narodzin Jezusa, z mocnym akcentowaniem obecności pasterzy. Klasycznym przykładem jest kolęda z XV w. „Anioł pasterzom mówił”.

Największy rozwój w powstawaniu nowych kolęd przypada w Polsce na wiek XVII i XVIII. To wtedy są pisane i komponowane takie kolędy jak „Wśród nocnej ciszy”, „Lulajże Jezuniu”, czy „Bracia patrzenie jeno”, a w 1792 roku Franciszek Karpiński napisał słowa kolędy „O narodzeniu pańskim”, która dziś znana jest jako „Bóg się rodzi.” Kolędę tę często śpiewano jako hymn narodowy - ilekroć Polska była boleśnie doświadczana różnymi dramataми historii.

Melodie kolęd w czasie okupacji były często używane do wspólnego śpiewania po krzepiających serca tekstów ułożonych przez różnych autorów na różnych frontach wojny, z obozami włącznie. Miały w sobie niesamowity ładunek nadziei i zagrzewały duszę do walki. Nie raz ci, którym dane było przeżyć wojnę wspominali jak wyglądały ich wojenne wigilie, z daleka od najbliższych, a niekiedy po stracie najbliższych, i słowa wojennych kolęd.

Dziś kolędy są śpiewane nie tylko w czasie Mszy świętych, ale i na spotkaniach oplatkowych, a często i w czasie specjalnych wieczorów kolędowych wykonywane są przez różne chóry. Coraz więcej kolęd śpiewanych jest także w czasie koncertów związanych z Nowym Rokiem, co jeszcze nie tak dawno nie było bardzo praktykowane.

Stale są obecne śpiewy kolęd w czasie adoracji, prowadzonych przy żłóbku. Czynią to zarówno osoby dorosłe jak również dzieci i młodzież. Tym śpiewom często towarzyszą najnowsze aranżacje albo ciche zawołanie fletu i dźwięk gitary.

W rodzinach śpiewanie kolęd jest coraz rzadziej praktykowane. Prawdą jest, że ludzie coraz mniej sami śpiewają (nie tylko kolęd, ale innych piosenek). Cieszy jednak coraz częściej obecność kolęd w programach telewizyjnych i radiowych, co również wytwarza w tym czasie Bożego Narodzenia rodzinny i pełny pokoju klimat.

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II



Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On zawierając całkowicie Twojemu Miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych.

Amen.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 170-LECIA



POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

(21 - 22 stycznia 2006)

Uroczystościom będzie przewodniczył
JE Ks. Kard. Józef GLEMP,
Prymas Polski,
weźmie w nich udział
Metropolita Paryża,
Ks. Abp André VINGT-TROIS
oraz Ks. Abp Szczepan WESOŁY.

Sobota - 21 stycznia:

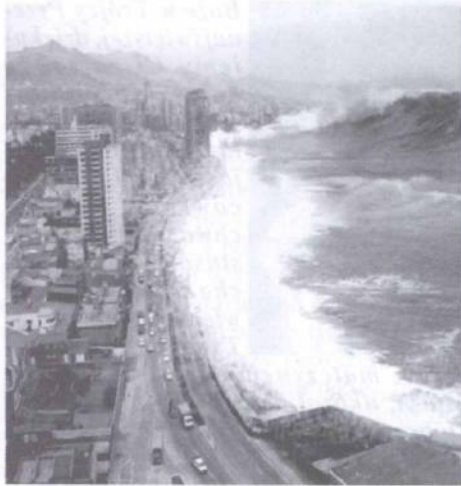
godz. 10.00-12.30 - Sesja
„Rola Polskiej Misji Katolickiej w życiu
Polonii Francuskiej dawniej i dziś”
(20, rue Marsoulan, Paris 12)
godz. 16.00 - Msza św. dziękczynna
w kościele Madeleine (Paris 8),
godz. 20.00 - Spotkanie młodzieży
z Księdzem Prymasem (20, rue Marsoulan,
Paris 12).

Niedziela - 22 stycznia:

godz. 11.00 - Msza św.
w kościele polskim (263 bis, rue St-Honoré);
godz. 17.00 - Spotkanie oplatkowe
(sala przy ul. Marsoulan, Paryż 12).

MINĄŁ ROK 2005 - PRZEGLĄD WYDARZEŃ

STYCZEŃ 2005



Na początku 2005 roku nie milkną echa tysięcy ofiar tsunami w Azji. Cały świat spieszy z pomocą. Dyskutuje się też o „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie. Kiedy opadnie euforia dojdzie do „rozwoju” Julii Tymoszenko i prezydenta Aleksandra Juszczenki poparcie dla twórców zmian spadnie jeszcze bardziej.

W kraju jako głównych kandydatów do prezydentury wymienia się jeszcze Tomasz Lisa, Zbigniewa Religę i Jolantę Kwaśniewską. Wybory parlamentarne i prezydenckie staną się główną osią politycznych wydarzeń w Polsce. Duży wpływ na politykę ma też działalność sejmowych komisji śledczych ds. „Orlenu” i powołanej w styczniu komisji ds. prywatyzacji PZU. Popularność „zmęczonego” aferami SLD oscy-

luje wokół 11%. Cimoszewicz jednym głosem przewagi zostaje wybrany ministrem spraw zagranicznych, na jego miejsce w fotelu Marszałka Sejmu rozsiada się Józef Oleksy. PSL zawiązuje koalicję z Partią Centrum i ZChN. „Zgoda” szybko się rozleci. Na stanowisku prezesa PSL Wojciechowski zastąpi wkrótce Pawlak. Umiera Jan Nowak-Jeziorański.

LUTY 2005

Przed komisjami śledczymi pojawiają się politycy coraz wyższej rangi. Premier Belka mówi o znajomości z Jennifer Lopez. Bardziej poważnie wygląda jednak sprawa tzw. „układu wiedeńskiego”. Komisja docieka, po co i w czym imieniu biznesmen Kulczyk spotykał się w Austrii z rosyjskim szpiegiem Alganowem? Upada dziennik „Życie”. Pojawia się za to „lista Wildsteina” z sygnaturami akt IPN, która wzbudza na nowo dyskusje o potrzebie bardziej kompleksowej lustracji.

Na 3,5 roku więzienia w „aferze starachowickiej” zostaje skazany wiceminister spraw wewnętrznych Zbigniew Sobotka. Zawiesza w związku z tym członkostwo w SLD i wyjeżdża na urlop nad Morze Czerwone.

Były premier Miller wyjeżdża na 4 miesiące do USA, Unia Wolności przyjmuje w swe szeregi wicepremiera Hausera (z SLD) i zaprasza do Partii Demokratycznej premiera Belkę. Wałęsa oświadcza, że w tym roku nie będzie kandydował, a na czele sondaży znajduje się Religa i Lis. Wałęsa wydaje wojnę Radiu „Maryja” i mówi o „psycholach od Rydzyka”.

MARZEC 2005

Jan Maria Rokita „widzi w rządzie miejsce dla Jarosława Kaczyńskiego jako wicepremiera”. W sondażach Partia Centrum zbiera 5%, PO porządkuje szeregi i zawieszają swój zarząd w Warszawie. Porządki w stołecznej organizacji ma zrobić Hanna Gronkiewicz-Waltz. Syn prezydenta Jarosław Wałęsa zawieszają swoje członkostwo w Partii Demokratycznej i zaczyna popierać PO. Ostatecznie wystartuje z listy Platformy i wejdzie do Sejmu. Wybucho dość wątpliwa sprawa szpiegostwa asystenta szefa komisji ds. „Orlenu” pośła PSL Józefa Gruszki. On sam przypląci stresy wylewem i przez długie miesiące będzie pozostawał w stanie śpiączki. Popularność SLD spada do 5%, rośnie PiS, który rozpoczął kampanię wyborczą w „amerykańskim stylu”.

„Gazeta Wyborcza” tworzy nowe partie, które miałyby założyć „Radio Maryja”. We Francji rządy obejmuje nowy gabinet premiera Dominika de Villepina, z Rzymu nadchodzą coraz smutniejsze wieści o chorobie Jana Pawła II.

KWIECIEŃ 2005

Umiera Jan Paweł II. Na jego pogrzebie dochodzi do spontanicznego żądania uznania go za świętego. Widać transparenty - „Sancto subito!”. Świat, ale przed wszystkim Polska pogrążyła się w żałobie.

Następcą Jana Pawła II na stolicy św. Piotra zostaje ks. Józef kard. Ratzinger, który przybiera imię Benedykta XVI.

Wicepremier Hausner odchodzi z rządu i pomaga budować struktury PD, kandydatem SLD na prezydenta ma być Cimoszewicz. Szef IPN „lustruje” otoczenie papieża i ujawnia, że o. Konrad Hejmo był współ-



UZDRAWIANIE RP

Jerzy Klechta

Rząd Kazimierza Marcinkiewicza konsekwentnie realizuje podjęte zobowiązania. Jednak kto sądził, że do zbudowania IV Rzeczypospolitej dojdzie natychmiast, z chwilą zwycięstwa parlamentarnego i prezydenckiego, ten hasło braci Kaczyńskich potraktował jedynie jako chwyt propagandowy.

Nie o nazwę zresztą chodzi, lecz o trwałą odnowę moralną państwa i zbudowanie struktur państwa sprawiedliwego, solidarnego, a przy tym zasobnego i nowoczesnego. Wszystkie te piękne idee łączą się w jedno, choć nie w każdym przypadku są to cele wzajemnie się wspierające.

Wystarczy wziąć program rozwoju gospodarczego i program pomocy socjalnej. O tym, że bilans wydatków i wpływów musi się równoważyć, wiemy z osobistego doświadczenia; jeśli za dużo wydamy, a nie mamy nic odłożonego, trzeba zaciągać pożyczkę, która zawsze osłabia stabilność budżetową. Sytuacja pogarsza się, gdy trzeba dokonywać wyboru: na co wydać pieniądze, jeśli nie posiadamy ich w nadmiarze, np. na książki dla dzieci do szkoły czy na zimowe palto. Jak trudne są to decyzje, widać najlepiej na przykładzie polityki zdrowotnej. Jest to najbardziej zaniedbana dziedzina w Polsce. Konkuruje z nią katastrofalny stan dróg. Obie dotyczą bezpośrednio człowieka, jego zdrowia i życia.

Stan polskich dróg jest najgorszy spośród wszystkich krajów Unii. W porównaniu z tymi krajami w Polsce w wypadkach samochodowych, w dużym stopniu spowodowanych stanem dróg, ginie - w przeliczeniu na liczbę mieszkańców - najwięcej ludzi. Pogotowie ratunkowe do wielu wypadków nie ma możliwości dotarcia na czas właśnie na skutek braku autostrad. Często jedynym ratunkiem jest pogotowie powietrzne. Polska zaś dysponuje zaledwie jednym (!) helikopterem, pełniącym funkcję powietrznego wielofunkcyjnego gabinetu lekarskiego. Nasza służba zdrowia znajduje się na poziomie poniżej elementarnych wymogów. Wyjątkiem są kliniki prywatne, te jednak są dostępne dla ludzi zasobnych.

Szpitala publiczne znajdują się w finansowym kryzysie. Rabunkowa polityka ministrów rządu Millera cofnęła i tak opóźniony proces unowocześniania służby zdrowia. Młodzi zdolni lekarze masowo wyjeżdżają na Zachód. Minister zdrowia prof. Religa cały czas stoi przed dylematem: komu zabrać pieniądze, aby przekazać bardziej potrzebującym. Kto jest bardziej potrzebujący? Chory na raka czy na serce, upośledzone dziecko czy niedołączony stary człowiek?

Ci, którzy dysponują państwowymi pieniędzmi, muszą wybierać między „większym” a „mniejszym” złem. Zamieszanie w sprawie „becikowego” mamy za sobą.

Premier Marcinkowski nie ugiął się przed populistycznymi żądaniami „becikowego” dla wszystkich matek, zarówno tych, dla których 1000 zł to kwota, którą wydają miesięcznie na kosmetyki, jak i dla tych, dla których jest to dochód miesięczny dla całej rodziny.

Aby wydawać pieniądze na cele socjalne, co zapisał w programie PiS i obietnicy tej rząd próbuje dotrzymać, należy tworzyć dodatkowe źródła dopływu pieniędzy do państwowej kasy, nie wprost, nie poprzez obciążenia podatkowe, lecz przez uruchamianie inicjatyw gospodarczych, przede wszystkim przez zwiększanie zatrudnienia. Przed rządem droga bardzo trudna.

Uzdrowienie Rzeczypospolitej to również odnowa moralna, to rozprawienie się z korupcją urzędników od szczebli najwyższych po samorządowe. Rządzenie dekretemi jest możliwe w stanie nadzwyczajnego zagrożenia. Dekretemi nie da się jednak uleczyć chorego państwa. Polsce potrzebna jest radykalna reforma wymiaru sprawiedliwości, od sądownictwa po prokuraturę. W pierwszej kolejności należy przystąpić do uporządkowania kodeksów prawnych. Pod tym względem Polska przypomina prawniczą wieżę Babel, mamy w niej do czynienia z ogromnym bałaganem prawniczym - jedne paragrafy przeczą drugim, mnogość ustaw w tej samej sprawie ułatwia bezkarnosć podejrzanym i nasila opieszałość sądownictwa. Sprawy sądowe toczą się latami. Korzystają na tym przestępcy. Traci państwo, czyli każdy z nas. Odwołania do Trybunału w Strasburgu naraziły polskie państwo na wielomilionowe koszty. Rząd Marcinkiewicza, aby zbudować państwo prawa i sprawiedliwości musi przeprowadzić moralną i prawną rewolucję. Na to, aby nie doprowadzić do chaosu, potrzeba czasu. Z drugiej strony - w Polsce już na nic nie ma czasu.

Uzdrowienie Rzeczypospolitej - to również rozliczenie się z przeszłością. Ma być rzetelne i sprawiedliwe. Pogodzenie jednego z drugim jest możliwe, ale tylko pozornie proste. Pokazują to liczne przykłady dotyczące teczki i lustracji. Posłużę się własnym przykładem. Oficer bezpieczeństwa, który nachodził mnie w redakcji, a któremu rzecz jasna ani niczego nie podpisywałem, ani niczego nie obiecywałem i wreszcie, którego zacząłem skutecznie unikać, w swoistej zemście zareagował po esbecku. Stworzył notatkę, w których pisał to, co nie miało związku z rzeczywistością (np. podał datę „wizyty” w redakcji, gdy lokal redakcyjny z powodu zawieszenia pisma był zaplombowany, a zespół redakcyjny nie istniał). Sprawiedliwego rozliczenia się z przeszłością nie da się przeprowadzić samym znowelizowaniem ustawy lustracyjnej. Instytut Pamięci Narodowej, choć ma za sobą niekwestionowany dorobek, musi dysponować większym niż dotąd zapleczem naukowym i prawniczym, musi także otrzymać solidne wsparcie finansowe, na co nie mógł liczyć ze strony rządu SLD, torpedującego proces rozliczeniowy.

Dokończenie na str. 11

MINAŁ ROK 2005 - PRZEGLĄD WYDARZEŃ

pracownikiem SB. Z ujawnianiem agentów w kraju jest już gorzej. Mównicę w Sejmie blokuje poseł Nowak. Nikt nie wie o co chodzi, ale Nowak z różnymi transparentami staje się stałym elementem obrad Sejmu. Prezydent Kwaśniewski jedzie do Francji, by wesprzeć zwolenników eurokonstytucji. Znacznie większe dyskusje zaczyna jednak budzić deklaracja wyjazdu prezydenta do Moskwy na uroczystości Dnia Zwycięstwa 9 maja.

MAJ 2005

Kwaśniewski do Moskwy jedzie i to w towarzystwie Jaruzelskiego. Większość społeczeństwa uznaje to za błąd. Rosjanie wykorzystują rocznicę propagandowo i przypomina to lata świetności Związku Sowieckiego. „Rosja nie ma za co przeproszać” - twierdzą tamtejsi dostojnicy. Na symboliczny gest zdobywa się jedynie prezydent Bush, który odwiedza republikę nadbałtyckie.

SLD namawia na kandydowanie Cimoszewicza. Lech Kaczyński znalazł się nieoczekiwanie na czele sondaży. Jednak tylko na krótko, kolejne miesiące będą promowały w sondażach innych kandydatów.

Francuzi odrzucają w referendum unijną konstytucję.

CZERWIEC 2005

Prezydent Warszawy Lech Kaczyński odmawia zgody do zorganizowania w stolicy parady gejowskiej. Do parady i tak dochodzi. Cimoszewicz rezygnuje z polityki i oznajmia, że wycofuje się do Białowięży. Z PO występuje Zyta Gilowska. Oficjalnie poszło o zatrudnienie w biurze synowej. W kraju głośno o fundacji prezydentowej Kwaśniewskiej. Dziwna lista darczyńców pokrywa się z zainteresowaniami sejmowych komisji śledczych.

Zmiany w SLD. Oleksego na stanowisku szefa partii zastępuje 31-letni minister rolnictwa Olejniczak. Zbigniew Religa rejestruje się jako pierwszy kandydat na prezydenta i prowadzi w sondażu prezydenckim. PiS ustępuje miejsca w czołówce sondaży parlamentarnych na rzecz PO. Do Polski przyjeżdża też kandydować Stan Tyminski. Na imieninach u Wałęsy pojawiają się państwo Kwaśniewscy. Jest to efekt „pojednania”, do którego doszło w czasie pogrzebu Ojca św. Wypływa sprawa „teczki” Belki, który został zarejestrowany jako „tajny współpracownik”. Ujawniono też przypadki korupcji w polskim futbolu. Awans Polski do finałów MS przyćmi jednak ewentualność rozliczenia działaczy. Ujawniono, że Jaruzelski był agentem Informacji Wojskowej o pseudonimie „Wolski”. Nikogo to raczej nie dziwi.

UE przewodniczy Wielka Brytania. Holendrzy odrzucają traktat konstytucyjny Unii, co grzebie ostatecznie szanse na jego ratyfikację.

LIPIEC 2005

Rozpoczyna się „gazowe okrażanie Polski”. Niemcy i Rosja planują budowę gazociągu po dnie Bałtyku. Do polityki wraca Cimoszewicz, którego przez długie tygodnie prosili o to działacze lewicy. Cimoszewicz wygrywa nawet sondaże. Plagi spadają na Oleksego. Pojawiają się doniesienia o wynajmowaniu mieszkania dla Budimexu, synie, który zasiada w spółce, niejasnych interesach żony. Belka podobno jeszcze rządzi, ale poparcie dla jego gabinetu spada do 13%.

SIERPIEŃ 2005

Tusk wycina „ludzi Rokity” na listach wyborczych PO. SLD nie wpuszcza na swoje listy „baronów”, proponując im kandydowanie do Senatu. Miller rezygnuje, Oleksy po długim wahaniu godzi się. Rozpoczynają się kłopoty kandydata Cimoszewicza. W obiegu są już 3 jego oświadczenia majątkowe. Marszałek „zapomniał” o akcjach za pół miliona, które kupował dla córki w USA. Zaostrzają się relacje z Moskwą. W Rosji biją polskich dyplomatów w odwecie za chuligański napad i kradzież „komórki” dzieciom rosyjskich pracowników ambasady w Warszawie. Kampania wyborcza przybiera na sile. Na plakatatach pojawiają się „prezydent Tusk” i „premier z Krakowa”. Cimoszewicz oświadcza, że „nie wycofa się z wyborów”.

W Gdańsku bardzo uroczystą oprawę ma świętowanie 25-lecia powstania „Solidarności”. Uświetnia go koncert Jean Michela Jarre’a.

Abp Stanisław Dziwisz zostaje 73 biskupem krakowskim. Benedykt XVI jedzie w pierwszą podróż zagraniczną do rodzinnych Niemiec na Dni Młodzieży w Kolonii. Prezydent Białorusi Łukaszenko rozpoczyna „wojnę” ze Związkiem Polaków w tym kraju.

WRZESIEŃ 2005

Cimoszewicz rejteruje. SLD pozostaje bez kandydata na prezydenta. Religa rezygnuje i popiera Tuska, Giertych z kolei Kaczyńskiego. Sondaże twierdzą, że kandydat PO wygra w I turze.

Politycy SLD rozdają sobie ostatnie stanowiska. Skandal budzą nominacje ministra sprawiedliwości. Walczący z opozycją w PRL prokurator Nocuń zostaje dożywotnim prokuratorem krajowym. Premier Belka jeździ do Paryża i szuka pracy w OECD. Prezydent sonduje możliwości objęcia funkcji sekretarza generalnego ONZ. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymuje b. ministra Wachowskiego i znajduje w jego domu tajne dokumenty.

Dokończenie na str. 17

POLONICA WE FRANCUSKICH ARCHIWACH

Kamil Świdorski

*Korespondencja i relacje z czasów potopu szwedzkiego (XI-XII 1655 r.),
ze zbiorów Biblioteki Miejskiej w Grenoble.*

Dokładnie 350 lat temu miał miejsce jeden z najtrudniejszych momentów w historii naszej ojczyzny. Wojska szwedzkie Karola X Gustawa zdobyły niemal cały kraj. Część litewską zajęły wojska rosyjskie. Prawowity władca Jan II Kazimierz udał się na emigrację na Śląsk. Najjaśniejsza Rzeczpospolita stanęła nad przepaścią. Skuteczna obrońca jasnogórskiego klasztoru od 19 XI do 27 XII 1655 r. stała się promykiem nadziei na lepsze jutro.

W kontekście tych tragicznych wydarzeń, za które ostatnio przeproszał nawet ambasador Szwecji w Polsce, interesująco prezentują się źródła z tego okresu, przechowywane w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Grenoble.

W zbiorze oznaczonym sygnaturą rękopis nr 1304 znajdują się dwa egzemplarze druków po 7 i 8 stron, zawierających kopie listów i relacji z listopada oraz grudnia 1655 roku. Dotyczą one spraw Polski, króla Jana Kazimierza i jego najbliższego otoczenia. Są to teksty przedrukowywane w czasopiśmie „Gazette de France”, dział „Nouvelles Ordianires”, która wydarzenia z Polski relacjonowała ze szczególną pieczołowitością.

Pierwszy z tekstów, pisany między 12 a 19 XII 1655 roku w Głogówku Śląskim, miejscu wygnania króla Jana Kazimierza, dotyczy ogólnej sytuacji politycznej w Polsce jesienią tegoż roku. Przypomina się w nim o zdradzie Janusza Radziwiła, o zajęciu kraju przez wojska szwedzkie i ich niszczącej działalności. Wspomniane są niezliczone wozy ciągnące w kierunku Pomorza, pełne zrabowanych dóbr. Chciwość najeźdźców nie miała granic, jak pisze anonimowy autor relacji. Rabowano ornaty z kościołów, które żołdacy szwedzcy używali jako płaszczy. Rozbijano i wywożono ornamenty, stiuki, plafony z okazałych rezydencji i kamienic! Wszystko, co było pozłacane, zdrapywano. Sam Karol Gustaw nakazał sporządzić inwentarz starych sukni córek króla polskiego, w celu wywiezienia ich do Szwecji (sic!).

Przed wszystkim niszczone i grabiono świątynie katolickie, szczególnie te, które były związane z kultem Maryjnym. Fanatycy protestancy, jakimi byli Szwedzi i Niemcy w ich służbie, nienawidzili oddania narodu polskiego Królowej Korony Polskiej, jak nazywano wówczas Matkę Boską. Na wszystkie świątynie nałożono olbrzymie kontrybucje. W przypadku niewypłacenia bajońskiej sumy 30 tysięcy liwrów, dewastowano kościół, pozbawiając go nawet tabernakulum. Tak było np. w przypadku jednego z klasztorów żeńskich, ufundowanego przez królową Ludwikę Marię Gonzagę.

EXTRAICT DE PLUSIEURS
Lettres ecrites de Glogo en Silezie,
les 12. & 19. Decembre 1655.

Contenant l'estat des affaires de Pologne.



VOUS vous auez mandé par les Courriers precedens que l'esté le déplorable estat de nos affaires, & le succés des victoires de la Suede. La resolute du grand General Janus Razuis dans la Lithuanie, & la protection qu'il a donné aux ennemis, y prenant arrogamment la qualité de Grand Duc, & faisant faire des leudes fins les biens des Ecclesiastiques pour la dépende de bouche du Roy de Suede, n'a pas en tout le succés qu'il pretendoit. Plusieurs font reusés dans l'obeissance, non obstant tous les faux bruits qu'il faisoit courir, que le Roy de Pologne ne pardonneroit à aucun de les succés qui auoient suivy le parti du Roy de Suede. Ses felicitations n'ont pas esté assez puissantes pour persuader au Prince Bogelans Radzai son Coulin (que vous auez veu en France) de prendre son parti. Il est demeuré si ferme dans l'obeissance de son Roy legitime que le Palatinat de Pologne l'a élu General de la Noblesse.

Les nouvelles que nous vous auons données des vize mil Quarantiers (ce font soldats entretenus en Pologne) qui auoient enuoyé au Roy pour luy demander de rentrer dans son seruice, estans déjà enuoyez du ioug de la Suede qui ne tendoit qu'à la destruction de la Religion Catholique, sont plainement confirmés par la Relation du départ du Roy, le 19. de coust, lequel relate le lendemain à Preslat les Deputez de l'armée Polonoise, & la protestation nouvelle de leurs seruices. Ce succés a esté suivy de l'assurance de la marche du Kamdes Tartares pour le seruice du Roy, & de la reunion des Cofaques à son obeissance.

Ce qui nous fait esperer que nous reuousserons eét ennemy de l'Estat & de la Religion, lequel a déjà rebellé les Arziens dans l'exercice de leur Religion qui leur auoit esté defendu sous le regne de Vvadislaus, d'heureuse memoire, & le leur permet à present dans la ville de Cracouie, où ils ne l'auoient iamais eue; d'ailleurs il est certain qu'il traite mal les Caluinites.

L'on nous dit déjà que les Suedois prennent l'epouuante, & qu'ils font reueller leurs chariots vers la Pomeranie, chargés des depouilles plus pretieuses de ce Royaume; ils n'ont pas oublié d'emporter



Jej postawa i działalność w tych trudnych dla Polski chwilach jest szczególnie doceniana przez autora relacji. Zastawiła ona swoje wszystkie kosztowności i biżuterię, wysyłając je do Wiednia, aby uzyskać środki na zaciąg wojska. Królowa oddała do dyspozycji „Religii Katolickiej i swojego państwa” także wszystkie oszczędności, które zgromadziła z własnych prywatnych ziem. „Całymi dniami i nocami nie ustawała w modlitwie, mówiła, słuchała i podnosiła na duchu wszystkich zrezygnowanych”.

Księża misjonarze, sprowadzeni do Polski przez królową do Warszawy w 1651 roku, również nie ustawali w swojej działalności i pomimo tragicznego położenia wydawali z gorliwością druki antyszwedzkie, stając w obronie „jedynej i prawdziwej religii”.

Drugi tekst jest relacją z powrotu króla Jana Kazimierza do Polski. Nosi datę 22 XII 1655. W liście mamy informację o tym, że król wyruszył przez Węgry i Słowację do Polski 18 XII 1655 roku. Na czele małej, jak na razie, armii król postawił wojewodę kijowskiego Stefana Czarnieckiego.

W tekście znajduje się również relacja o obronie Jasnej Góry. Jak pisze autor, 10500 Szwedów od 6 tygodni próbuje bezskutecznie zdobyć klasztor, służący mniuchom i będący miejscem szczególnego kultu. Mimo użycia min i armat, im się to nie udaje, choć jak słusznie zauważa autor listu, Szwedzi nie odstępują, licząc na

zdobycie wielkich skarbów i złupienie słynącego z bogactwa klasztoru.

W relacji są także informacje o tym, iż marszałek wielki koronny Jerzy Sebastian Lubomirski (późniejszy zdrajca i rokoszantin z 1667 roku) oczekuje na króla w swoim zamku, w Starej Lubowli i na Spiszcu, będąc mu wiernym i oddanym. Jan Kazimierz gościł ostatecznie u marszałka w drodze do Polski, w dniu Nowego Roku 1656. Wspomniano także o zdobyciu Nowego Sącza przez górali, którzy wyparli stamtąd Szwedów. Do autora relacji doszły także wieści z Wielkopolski. Starosta babimojski Krzysztof Zegocki stanął na czele oddziału partyzanckiego około 300 konnych, który prowadził skuteczne działania przeciw Szwedom, aż Karol Gustaw wyznaczył nagrodę za jego głowę. Najważniejszym jednak sojusznikiem Jana Kazimierza wspomnianym w relacji jest chan tatarski Mehmed IV Gerej.

Kolejnym listem występującym w zbiorze jest właśnie pismo od chana do króla Jana Kazimierza datowane na 29 XI 1655 roku, w Haliczu. Wierny traktatowi o przyjaźni z królem Polski chan informuje, że rozbił w trzydniowej bitwie pod Jezioną koło Tarnopola (10-12 XI 1655), kolejnego wroga Polski próbującego wykorzystać jej niedolę - Bohdana Chmielnickiego. Pokonany buntownik kozacki na nowo musiał uznać swojego suwerena i dzięki interwencji tatarskiej, nie działał dalej w sojuszu ze Szwedami.

W zbiorze listów znajdują się również listy chana do wielkiego marszałka koronnego Lubomirskiego i wielkiego hetmana koronnego Stanisława Rewery Potockiego. W pierwszym chan dziękuje Lubomirskiemu, że nie zdradził swojego króla, choć uczyniło to wielu innych. Informuje także, iż stacjonuje ze swoją armią oraz rejestrowymi Kozakami na Pokuciu i czeka na rozkazy królewskie. Chan namawia także Lubomirskiego do zgromadzenia jak największej liczby żołnierzy zdolnych do walki ze wspólnym wrogiem - Szwedami.

W liście do hetmana chan Mehmed IV Gerej opisuje również zwycięstwo nad Chmielnickim, ale przede wszystkim wypomina zdradę swojego króla adresatowi! Rewera Potocki, podobnie jak hetman polny Stanisław Lanckoroński, przeszedł na stronę Karola Gustawa. Jest znamienne, że chan tatarski poucza dowódcę wojsk polskich, co to przysięga, wierność i oddanie swojemu władcy oraz oczywiście. Chan pisze, iż „prosi Boga, aby hetman się opamiętał i dając przykład innym wrócił do służby swojego prawowitego władcy”. Hetman ukorzył się przed Janem Kazimierzem, choć ten do końca nie wybaczył mu jego zdrady, stawiając na regimenterza Stefana Czarnieckiego, który

mimo nalegań Szwedów dochował wierności swemu prawowitemu władcy.

Chan Mehmed IV Gerej prowadził oczywiście własną politykę i nie na rękę było mu zbytne wzmocnienie Chmielnickiego kosztem Polski. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że jego działania miały fundamentalne znaczenie dla wydarzeń z 1655 roku. Podobnie jak obrona Jasnej Góry, walki w południowej Polsce i poparcie Lubomirskiego wyrażone m.in. w liście z 12 XI 1655 roku. Przekonało to Jana Kazimierza, że nie wszystko stracone i jest po co wracać do Polski.

Warto pamiętać, że Tatarzy często byli wiernymi sojusznikami Rzeczypospolitej. A ci, którzy się w niej osiedlili, wiernie jej służyli przez stulecia. Ich potomkowie mogliby być dla laickiej Francji świetnym przykładem pozytywnej asymilacji muzułmańskiej mniejszości. Chapeaux bas Panowie republikanie!

Jest ciekawe, że w tym trudnym dla Polski momencie historii Francuzi tak szczegółowo interesowali się tym, co działo się nad Wisłą. W końcu królowa była Francuzką, a jej mąż był szczególnie związany z Francją, przebywając w niej (w niewoli u kardynała Richelieu) przed koronacją i potem po nieszczęsnej abdykacji. Jego serce zostało we Francji do dziś i jest złożone w kościele opactwa Saint-Germain-des-Près w Paryżu. Warto o tym pamiętać. Tym bardziej, że 16 XII minęła 333 rocznica jego śmierci.

Myśli o czasie

Być może istnieją czasy piękniejsze, ale te są nasze.

(Jean Paul Sartre)

Chwilo trwaj, chwilo jesteś taka piękna.

(Johan Paul Goethe)

Czas goi wszelkie rany.

(Menander)

Czas jest wielkim nauczycielem, tyle tylko, że zabija swoich uczniów.

(Hektor Berlioz)

Czas robi swoje. A ty człowieku?

(Stanisław Jerzy Lec)

Jeżeli kochasz czas znajdziesz go nie mając ani jednej chwili.

(Ks. Jan Twardowski)

Czas - doktor każdemu.

(Jan Kochanowski)

Ciąg dalszy ze str. 3

Człowiek drogi... według Ryszarda Kapuścińskiego

Podróż, z wyjątkiem tego grona ludzi zafascynowanych, jest sytuacją wymuszoną. Podróżujący stara się jak najszybciej przerwać ją i dotrzeć do miejsca, gdzie będzie mógł osiąść i się ustabilizować.

JPT: Zaskakuje mnie Pan, kiedy mówi, że ludzie nie interesują się światem. To dlaczego czytają gazety, oglądają TV, chcą wiedzieć, co dzieje się nawet bardzo daleko od ich kraju?

RK: Musimy pamiętać zawsze o pewnych proporcjach - jest nas 6,5 miliarda ludzi na świecie - no, to ile ludzi interesuje się tym, co się dzieje? 150 milionów? Takie bierne oglądanie świata w TV, a podróżowanie to jest wielka różnica - dla mnie, dla ludzi do mnie podobnych podróżowanie jest potrzebą, jest po prostu warunkiem życia, jego formą.

JPT: A czy nie ma jakiejś formy dostępniejszej, pośredniej między biernym oglądaniem TV a spędzaniem życia w podróży?

RK: Właściwie nie ma, bo ludzie dzielą się definitywnie na „osiadłe stado” i na tych, dla których podróżowanie stanowi sens życia. Wówczas każda wyprawa ma jakiś cel, poprzedzona jest przygotowaniem, kieruje się konkretną myślą itd. Jeździmy właściwie tak samo jak Herodot ... lat temu - żeby coś zrozumieć.

JPT: Herodot nie był przecież jedynym podróżującym Grekiem...

RK: No, nie, już 2.500 lat temu w Grecji ruch turystyczny był bardzo dobrze rozwinięty.

JPT: A ja myślałam, że to zjawisko typowo współczesne.

RK: Nie, turyści byli od dawna, są i będą. Teraz ten ruch jest bardziej masowy dlatego, że środki komunikacji się rozwinęły, stały się dostępnejsze. Ale turyści - to nie podróżnicy - turyści zmieniają miejsce pobytu czasowo, żeby odpocząć, zaznać trochę słońca...

JPT: To źle, że tak robią?

RK: Nie, bardzo dobrze. Ludzie dzisiaj pracują bardzo ciężko i mają kłopoty z odzyskaniem siły fizycznej, psychicznej. Nawet chwilowa zmiana trybu życia, klimatu, zawsze są pozytywne, służą odnowieniu człowieka. Poza tym istnienie turystyki, przyjazdy turystów to zawsze dobry objaw. Oznacza, że w miejscu, do którego ludzie chcą przyjeżdżać panuje spokój. Ludzie przyjeżdżają tam, gdzie czują się bezpiecznie. Turystyka rozwija się i będzie się rozwijać i trzeba ją popierać.

JPT: Wspomniał Pan o „turystach” w średniowieczu. Czy to byli turyści, czy raczej pątnicy, pielgrzymi i czy to jest duża różnica?

RK: No, wtedy, jak zawsze, było wiele kategorii podróżujących: handlowcy, kupieckie karawany. Ludzie przemieszczają się w różnych celach. Nazywało się ich wszystkich „ludźmi drogi”. Wiele zależy od kultury - są kultury wędrowne, podróżujące i takie, które tego podróżowania w sobie nie mają.

JPT: A nasza kultura?

RK: Nasza kultura jest taką kulturą pogranicza.

JPT: Czy wobec tego ludziom pogranicza łatwiej podróżować?

RK: Niekoniecznie - o, ci, których przesiedlono np. ze Lwowa do Wrocławia siedzą tam całe życie, są ludźmi z natury „osiadłymi”. To są migracje przymusowe.

JPT: Czy z takiej podróży przymusowej, z doświadczenia migracji, emigracji, może wyniknąć coś dobrego?

RK: Każda podróż jest zawsze pożyteczna, bo widzi się więcej świata, więcej ludzi się spotyka, takie rozszerzenie kontaktów jest zawsze pożyteczne.

JPT: A czy w Pana podróżach było może szczególnie miejsce, gdzie podróż i religia jako się spotkały? Miejsce, gdzie przeżył religijne, duchowe ludzi, którzy dokądś przyjechali było wyjątkowo fascynujące?

RK: Takich miejsc jest bardzo dużo i pielgrzymi są jedną z najliczniejszych „kategorii” ludzi podróżujących. Właściwie pielgrzymuje się we wszystkich religiach: robią to oczywiście katolicy, ale także budyści, muzułmanie, konfucjaniści. W każdej religii element pielgrzymowania do miejsc świętych jest ważną formą przejawiania swojej religijności - do tego stopnia, że w islamie ten, kto odwiedził miejsca święte, Mekkę i Medynę, uzyskuje specjalny tytuł „hadżdż”.

JPT: Pan tam wszędzie był?

RK: Właściwie poza tą Mekką i Medyną, gdzie wejście zarezerwowane jest dla muzułmańskich pątników, byłem chyba we wszystkich ważniejszych miejscach pielgrzymkowych na świecie i właściwie wszystkie one są podobnie fascynujące. Są też takie miejsca, które nie są celem pielgrzymek sensu stricto, a które wywierają ogromne, niezatarte wrażenie - jak np. Góra Nebo na Synaju, skąd Mojżesz zobaczył po raz pierwszy Ziemię Obiecaną...

JPT: Czy takie patrzenie „z zewnątrz” na sanktuaria ma jakiś sens?

RK: Ma ogromny sens, bo tam wszystko występuje w sposób jakby „skondensowany”, wyjątkowo intensywny. Pomijając nawet wymiar czysto duchowy, dla podróżnika odwiedzanie miejsc religijnych jest ważne w poznawaniu danej kultury. Warto tam być, odczuć tę atmosferę, nawet jak się jest człowiekiem z zewnątrz. I to można poczuć, nawet jeśli do samego świętego miejsca, jak w Mekce, nie można się dostać. Już to wszystko, co dzieje się wokół sanktuarium bardzo dużo daje.

JPT: Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Joanna Pietrzak-Thebault

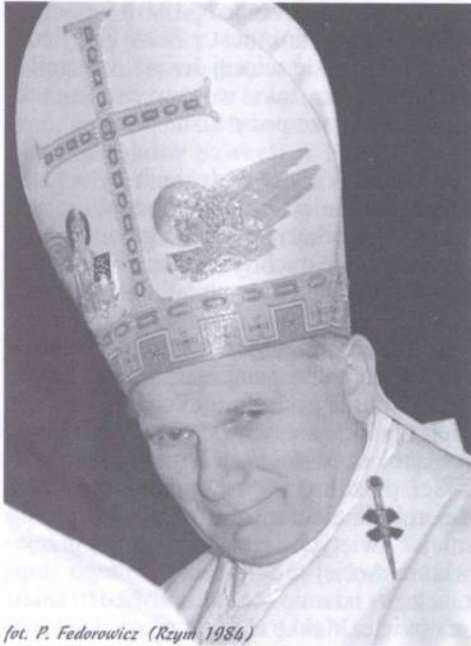


LA PAGE DES FRANCOPHONES
de Richard Zienkiewicz (riczienk@laposte.net)

L'AN 2005 PASSÉ

L'année 2005, qui vient de se terminer, a été une année charnière dans la vie de la Pologne et des Polonais en raison de deux événements majeurs qui ont eu des retentissements, tant au niveau intérieur qu'au niveau international. Il s'agit bien sûr de la disparition de Jean-Paul II au printemps et des élections qui se sont déroulées à l'automne.

Qui, jusqu'au samedi 2 avril à 21 h 37, pouvait imaginer sa vie sans Jean-Paul II ?



(*phot. P. Fedorowicz (Rzym 1986)*)

Sans Jean-Paul II en chair et en os près de lui, bénissant de son balcon ou au cours de ses pèlerinages la foule rassemblée autour de lui ? Même si on était placé très loin et qu'on le voyait à peine, on avait l'impression que c'est à chacun d'entre nous seul qu'il s'adressait, qu'il n'y avait que nous qu'il regardait. Il était le pape de tous les catholiques en général et de chacun de nous en particulier. Pion anonyme au milieu des centaines de milliers de personnes, des millions de fidèles, chacun était persuadé qu'il était seul, en tête-à-tête, avec le pape Jean-Paul II. Il est toujours la plus grande fierté de la nation polonaise, ce que la terre de Pologne a donné de meilleur et de plus parfait au monde, la sainteté même dont on attend la confirmation – « Santo subito », « Święty natychmiast ». Même si cela peut paraître un peu dépassé, on ne peut pas s'empêcher de dire que la Pologne, Christ des Nations, a donné le meilleur de ses Fils, son meilleur Homme, à l'Humanité. Je feuillette un ancien calendrier de *Głos Katolicki*, entièrement consacré au pape Jean-Paul II, et ce qui frappe c'est de la voir accomplir des gestes d'amour, si simples et évidents pour Lui et pourtant si difficiles pour nous. Sommes-nous prêts à pardonner et à aimer ? Malgré les épreuves qu'il a subies dans sa vie en perdant

ses proches, il a eu beaucoup de chance en rencontrant des professeurs, des maîtres et des précepteurs qui l'ont formé pour qu'il devienne ce qu'il a été. Le terreau au départ était bon, il était bien préparé. Aussi, la graine plantée a donné, avec la volonté de Dieu, la plante de la perfection. Une perfection qui a allié deux caractéristiques humaines souvent antagonistes. Il a été à la fois un homme de réflexion, comme en témoigne l'ensemble de ses écrits, et un homme d'action, comme en témoigne tout ce qu'il a fait, ses pèlerinages, ses contacts avec ceux que l'on appelle les grands de ce monde, ainsi que sa facilité de communiquer avec chaque individu, qu'il soit du monde d'en bas comme de celui d'en haut. Au cours de son règne, Jean-Paul II a marqué son époque en profitant des facilités offertes par le monde moderne, notamment par le développement des médias. Presque du jour au lendemain, les Polonais ont dû se préparer à l'après Jean-Paul II. Personne ne pensait sérieusement que cela arriverait un jour, si rapidement, mais la transition s'est passée dans le plus grand calme et la plus grande dignité, comme on a pu le voir au cours de l'agonie, du deuil et de l'enterrement du Saint-Père. Physiquement, il n'est plus près de nous, mais lorsque l'on pense à lui, qui peut dire qu'il n'est pas tout proche, plus proche de lui ?

Les élections ont été le second événement majeur de l'année 2005 dans



notre pays. Des élections législatives et pré-

sidentielles qui marquent une rupture avec le passé récent. Face à la corruption, aux scandales, aux affaires et au copinage politique, le PiS qui, comme son nom l'indique, prône le retour à l'État de droit et à la justice par l'assainissement de la vie publique, a gagné toutes les élections. Il a la majorité au parlement et le nouveau président de la République, Lech Kaczyński, sort des rangs de la formation dont son frère jumeau est le chef. La victoire du PiS n'a toutefois pas été totale dans la mesure où les Polonais ne lui ont pas donné la majorité absolue à la Diète. Après l'échec des négociations avec la PO en vue de créer une majorité stable et un programme commun, les conservateurs ont décidé de former un gouvernement minoritaire pour mener les réformes qu'ils ont proposées au cours de la campagne électorale. Le Premier ministre, Kazimierz Marcinkiewicz, a obtenu le soutien des populistes de Samoobrona et des radicaux de la LPR. On se rend compte maintenant à quel point la situation ainsi créée est délicate et dangereuse, car Andrzej Lepper réclame désormais à cor et à cri son entrée au gouvernement et la LPR menace de retirer son soutien si ce n'est pas sa proposition de prime de naissance qui est adoptée par le PiS. M. Marcinkiewicz aura donc fort à faire pour calmer les ardeurs et le chantage de ceux qui lui ont accordé leur soutien, et pour éviter le blocage de son action par la PO dont l'amertume post-électorale n'est pas encore totalement évanouie. Le Premier ministre est attendu au tournant par tout le monde et chacun n'attend que le meilleur moment pour lui glisser une peau de banane. Malgré cela, il continue sur sa lancée, avec beaucoup de détermination et de fermeté, ce qui force l'admiration. Récemment, il a brillamment passé l'épreuve du sommet européen avec la négociation sur le futur budget des années 2007-2013, en réussissant à obtenir pour son pays plus que ce que proposait la présidence britannique. Les Polonais accordent à M. Marcinkiewicz beaucoup



de confiance. A juste titre, il est en train de se constituer un capital de sympathie qu'il doit à tout prix conserver et faire fructifier. Dans les sondages, c'est le PiS qui en profite en voyant sa cote de popularité monter au détriment des populistes et des radicaux selon le principe des vases communicants. Ainsi, les Kaczyński ont peut-être finalement trouvé un bon moyen de mettre un terme à la surenchère de la démagogie et du populisme.

Ciąg dalszy ze str. 6-7

UZDRAWIANIE RP

Zapowiedź prezydenta Lecha Kaczyńskiego ostatecznego rozliczenia się z twórcami stanu wojennego jest bardzo ważnym krokiem ku historycznej prawdzie, bez poznania której żaden naród nie może żyć godnie. Gdzie szanuje się pamięć o przeszłości, gdzie nade wszystko ceni się prawdę, tam zwycięża naród i państwo. Uporządkowanie przeszłości również musi się toczyć w majestacie prawa. Raz po raz popełniane są błędy, które krzywdzą niewinnych, zaś sprawcy zbrodni przeciwko narodowi nadal śmieją się w kulak. Kilka zmian na stanowiskach prezesów wielkich przedsiębiorstw i spółek z udziałem skarbu państwa, to na razie kropla w morzu wobec tego, co powinno nastąpić.

Rząd PiS jak na razie znajduje się w sytuacji dość komfortowej. Ma za sobą silne zaplecze społeczne. Gdyby dziś rozpisane zostały przedterminowe wybory powszechne, prawdopodobnie wygrałby je PiS, uzyskując większość w parlamencie. Mógłby wówczas rządzić bez oglądania się na potencjalnych sojuszników w mniejszych partiach, zwłaszcza że znaleźć się np. zakładnikiem Leppera, to żadna przyjemność.

Wyborca bywa jednak chimeryczny i niecierpliwy. Dziś większość Polaków popiera braci Kaczyńskich, gdyż wierzy w szybkie zmiany. Przede wszystkim te, które poprawią stopę życiową i wprowadzą zdrową atmosferę w życiu ogólnonarodowym. Jeśli tempo zmian nie będzie widoczne, przedterminowe wybory w późniejszym terminie mogą okazać się dla rządzących mniej korzystne. Jak dotąd PiS nie ma oparcia w mediach. Rzecz nie w tym, aby media przyklaskiwały rządzącym. W demokracji media są po to, aby władzy patrzeć na ręce. Jednak tendencyjna niechęć wobec braci Kaczyńskich przeradza się w styl bulwarowego ich atakowania przy każdej okazji. Aczkolwiek odnotować należy, że premier Marcinkiewicz na medialnym polu osiągnął spory sukces. Raz jeszcze - osobista uwaga. Obserwowałem z jaką determinacją, niczym Dawid z Goliatem, walczył o korzystniejszy dla Polski budżet unijny. Wielu moich kolegów komentowało jego upór jako polityczną naiwność, jako rzucanie się z motyką na słońce. Okazało się raz jeszcze, że nawet w wielkiej polityce warto rzucać się wbrew logice nawet na silniejszych. Dysponując rzeczą jasną argumentami merytorycznymi, ale przy tym wierząc w sens działania i posiadając umiejętności negocjacyjne. Wydaje się, że nastął nam premier nietuzinkowy. Zdobył uznanie nie tylko wśród polskich dziennikarzy. Także na europejskiej arenie. Zbliżenie polsko-francuskie wobec brytyjskiej potęgi to przede wszystkim zasługa premiera Marcinkiewicza. Teraz, gdy 10-letnia prezydentura Kwaśniewskiego za nami (którą zakończył marnie, podejmując decyzje w stylu komunistycznego kacyka), teraz, gdy na prezydenta Rzeczypospolitej zaprzysiężony został Lech Kaczyński, sytuacja staje się w Polsce bardziej klarowna. Prezydent będzie gwarantem reform. I to jest wystarczająco optymistyczny akcent na początek Nowego 2006 Roku.

Jerzy Klechta**własnym głosem z Polski** Karol Badziak

W Nowy Rok wkraczam jak większość moich rodaków może nie z nazbyt wielkim optymizmem, ale z wiarą, a przede wszystkim nadzieją, że nowy prezydent, Lech Kaczyński, który w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia

objął swe stanowisko, nie będzie nam przynosił takiego dyskomfortu jak jego poprzednik.

Z politykami oczywiście różnie bywa, jedni przynoszą nam zaszczyt, drudzy hańbę, natomiast Aleksander K. najczęściej budził zażenowanie. Największy wstyd, który przejdzie do historii, przyniósł nam w Charkowie, gdzie po pijaku, chwiejąc się na nogach nad grobami polskich oficerów zamordowanych przez oprawców Stalina w czasie ostatniej wojny, zachował się wyjątkowo niegodnie. Młodzi ludzie może łagodniej traktują takie zachowania, lecz dla mojego, wojennego pokolenia czczenie pamięci polskich bohaterów narodowych, w stanie upojenia alkoholowego jest czymś, czego nie jesteśmy w stanie wybaczyć. Na szczęście po dziesięciu latach przestaniemy nareszcie oglądać go w telewizji publicznej, jak poklepuje po ramionach przywódców różnych państw. Ostatnio usiłował na pożegnanie klepnąć nawet obecnego premiera Kazimierza Marcinkiewicza, ale ten mu zręcznie umknął od tego prostackiego gestu.

Nie będę ukrywał, bardzo się cieszę, że kadencja Kwaśniewskiego wreszcie się skończyła i opuścił on Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu. Ufam, że jego następcą nie będzie już utrzymywał tak wielkiego dworu zatrudniającego 700 urzędników i pochłaniającego rocznie na promocję prezydenckiej pary 165 milionów złotych. Na marginesie wspomnę, że całoroczny budżet prezydenta Francji jest poniżej 100 milionów złotych. Urząd prezydenta Francji nie posiada też tyłu rezydencji, pałacyków, dworków i hotelików, co prezydent Polski, od Juraty poczynając, a na posiadłości w Lucieniu, Ciechocinku, hotelu przy Klonowej w stolicy nie mówiąc o Belwederze, a na pałacyku w Wiśle kończąc. Nie dostaje on też zapewne na swe imieniny tak drogocennych obrazów jak Aleksander K., któremu jego dworacy wręczyli niedawno obraz Kossaka wartości 100 tys. zł. O ile wiadomo Turkmenbasza tak drogocennych prezentów nie dostaje, choć również jest wielkim wielbicielem pałaców. Na imieninowy prezent Prezja Aleksandra złożyli się o ile dobrze pamiętam, a pamięć mam jeszcze niezłą, Sobotka Zbigniew, towarzysz Kwiatkowski, oczywiście Robert, kolega Czarczasty, Jakubowska oraz Lew Rywin i wielu innych członków świty - jakby to nazwał człowiek złośliwy - z „grupy trzymającej władzę”.

Jednak dopiero pod koniec swej prezy-

dentury Aleksander K. wstawił się najbardziej, jako wielki łaskawca i przyjaciel swych przyjaciół. Do tej pory dyskretnie i bez żadnego rozgłosu ułaskawiał tysiące (prawie 4 tysiące) przeróżnych przestępców skazanych przez polskie sądy, czasem nawet za zabójstwo, jak to było w przypadku przyjaciela Marka Dochnała, niejakiego Petera Vogla, który wtedy, kiedy jeszcze nosił nazwisko Piotr Filipczyński dokonał makabrycznej zbrodni, masakrując kobietę tępym narzędziem, a potem ją podpalając i kradnąc 12 tys. zł. Prezydent Kwaśniewski go ułaskawił, tak jak parę tygodni temu niejakiego Sikorę, który zabił dwóch oprychów w obronie własnej, gdyż oni nieustannie go obrabowywali. Podanie o ułaskawienie ten nieszczęsny młody i inteligentny człowiek po 10 latach odsiadki napisał do Prezydenta RP już w lutym 2005 roku. Nawiasem było to trzecie z rzędu podanie. Niestety dopiero jak minister Prawa i Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Ziobro Zbigniew ujawnił, dziennikarzom, że prezydent wszczął procedurę ułaskawiającą, niejakiego byłego wiceministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Sobotki, Kwaśniewski błyskawicznie ułaskawił Sikorę.

No cóż, nieważne jak się zaczyna, lecz jak się kończy. Mam na myśli siebie, jak skończyć ten tekst. Ba, gdybym był sławnym autorem powieści kryminalnych dzisiejszego bohatera mojego felietonu nie nazywałbym cały czas prezydentem lecz Ojcem Chrzestnym komunistycznej mafii, która od wielu wielu lat gangsterzy po naszym Kraju, bezczelna, perfidna, cyniczna, zdeprawowana i zakłamana, a jej przywódca w tajemnicy przed swymi ofiarami nagradza nieustannie swych wojowników medalami, krzyżami i orderami. Jak donosi najbardziej wiarygodny w tej materii organ byłego sekretarza KC PZPR Marka Króla „Wprost”, w roku 2005 prezydent RP wyróżnił wysoką nagrodą byłego szefa UB w Krośnie współpracownika NKWD, znanego z okrutnego torturowania żołnierzy Armii Krajowej. W ostatnich dniach swej prezydentury wręczył Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski burmistrzowi Rawicza, który wstawił się tym, że strzelał celnie do tarczy z wizerunkiem Jana Pawła II.

Chyba teraz zrozumiecie starego Polaka, dlaczego nie nosi moherowego kapelusza, lecz maciejówkę.

Ciąg dalszy ze str. 3

Świątynia ta zmartwychwstała...

z Ks. prob. J. Musiałem rozmawia P. Osikowski

Świątynia ta bowiem nie mogła już pomieścić wszystkich wiernych. Nie można zapomnieć też o ogromnych zasługach dla tego „polskiego” odrodzenia kościoła św. Genowefy, ówczesnego Arcybiskupa Paryża Ks. kard. Jean-Marie Lustigera, który przekazał nam tę świątynię. Na pewno też u źródeł tego dzieła leży i ogromna życzliwość dla Polaków Księdza Marion - proboszcza tutejszej parafii pw. św. Joanny de Chantal, a także gorliwość duszpasterska ks. Tadeusza Śmiecha, który tutaj został na początku skierowany, jako pierwszy organizator tego ośrodka kultu.

P.O.: Czy będzie zatem dużą przesadą jeśli powiemy, że w sumie to Polacy uratowali kościół św. Genowefy przed całkowitą zagładą?

Ks. J.M.: Jest to całkowita prawda. Można wręcz powiedzieć, że zawdzięczamy to w istocie wielu rodzinom polskim, które miały w sobie i wielkiego ducha patriotyzmu, ale i ogromną gorliwość. Przychodziły tu bowiem bardzo wiernie, mimo, że warunki w kościele były jeszcze bardzo trudne, budowla była nie ogrzewana, brudna, nie było dojazdu. Ci ludzie zostawili tu przede wszystkim swoje serce, zapał, ale i ogrom pracy przy odnawianiu świątyni i budynku, który jest obecnie naszym domem parafialnym. Ten wysiłek trwa zresztą do dzisiaj, przez całe osiemnaście lat, jak tu jesteśmy. Trzeba też wspomnieć i o kolejnych gospodarzach kościoła polskiego przy rue Claude Lorrain, księdza Jana, ks. Zdzisława, ks. Wojciecha. Ja jestem tutaj proboszczem od siedmiu lat.

P.O.: A czy Paryżanie, sąsiedzi kościoła św. Genowefy dostrzegają obecność w nim Polaków, doceniają ich wkład w ocalenie świątyni? Jak układa się z nimi współpraca?

Ks. J.M.: Najbliższe otoczenie naszej świątyni, sąsiedzi, może nie wyrażają tego jakoś bardzo ostentacyjnie, ale przy każdej okazji, podczas każdego spotkania potrafią okazać szacunek, pewien rodzaj wdzięczności a i podziw, iż kościół jest odnowiony, zadbany, że uczęszcza do niego bardzo wielu ludzi, a ostatnio - po wielu latach milczenia - znowu odezwał się tu dzwon. Tak że dla wielu naszych sąsiadów jest to przedziwny znak żywotności Kościoła. Jeden z francuskich księży powiedział nawet kiedyś, że bardzo kocha naszą mszę świętą, odprawianą o wpół do dziesiątej, kiedy przychodzi szalenie dużo młodych małżeństw i dzieci, bo to jest znak przyszłości Kościoła. Natomiast, jeżeli chodzi o pozostałe duchowieństwo, poza wspomnianym już pierwszym, bardzo życzliwym proboszczem, kolejni nie zawsze rozumieją naszą sytuację i potrzeby wspólnoty polskiej. Ich niechętna postawa jest dla nas często wręcz trudna do zrozumienia i zaakceptowania. Cóż parafianie widzą, że nie są oni życzliwi dla naszej tutaj obecności. To jest coś, czego my, jako Polacy, nie możemy zrozumieć. Przecież uratowaliśmy tę świątynię, przecież stała się ona miejscem, do którego uczęszcza tak wielu wiernych... Tymczasem oni nie chcą zrozumieć naszych potrzeb, na przykład jeżeli chodzi o umożliwienie korzystania w niedziele z miejsc do stacjonowania samochodów. Z czego to wynika? Trudno mi to sobie wyobrazić.

P.O.: Jednak przy parafii działa polska szkoła, która od roku ma nawet status fundacji, spotykają się rozmaite grupy modlitewne...

Ks. J.M.: To na przykładzie szkoły możemy dokładnie zoba-

czyć jak ogromne trudności lokalowe ma parafia. W naszych małych salkach nie jesteśmy już w stanie pomieścić wszystkich chętnych do nauki dzieci. W tym roku zostaliśmy zmuszeni odmówić przyjęcia wielu uczniów właśnie ze względu na trudności lokalowe. To jest na pewno nasza największa troska i zmartwienie. Odnośnie niestety takie wrażenie, jakby polskim władzom, także tym w Paryżu, zupełnie nie zależało na polskich dzieciach z Emigracji, na ich wykształceniu. Nie uczyniły bowiem nic, by polepszyć sytuację szkoły przy parafii św. Genowefy. Mogę tylko, będąc optymistą, mieć trochę nadziei, że wyniki wyborów, jakie nastąpiły jesienią w Polsce, wpłyną pozytywnie na sytuację, zwłaszcza, że obiecywali nam to przedstawiciele ugrupowania, które przejęło rządy w Kraju. Tyle tylko czy te zapewnienia nie pozostaną jedynie w sferze obietnic? Zobaczymy. Póki co, boleję wciąż nad tym, iż muszę komuś odmówić przyjęcia dziecka, a nie każdy może przecież zrozumieć, że rzecz nie zależy ode mnie.

P.O.: Jest Ksiądz we Francji od wielu lat. Pracował Ksiądz już we wspólnotach francuskich i polonijnych, zebrał więc bogate doświadczenie duszpasterskie. Co wyróżnia wspólnotę parafialną kościoła świętej Genowefy, z którą jest Ksiądz związany od 7 lat, na czym polega jej specyfika?

Ks. J.M.: Przede wszystkim jest tu wielu ludzi młodych, młodych rodzin, jest dużo dzieci, które śpiewają, które garną się do ołtarza, a tego wszystkiego nie spotyka się zbyt często w kościołach francuskich. Nasi parafianie są to ludzie, którzy pokochali to miejsce, dlatego że jest ono - jak mówią - inne, spokojne, życzliwe. Ludzie potrafią cenić to, kiedy ksiądz wychodzi ku nim i umieją to okazywać przez własną aktywność na rzecz wspólnoty - organizowanie świąt, dekorowanie kościoła. Działa Rada Parafialna, powstało stowarzyszenie naszej szkoły „Pol-Ecole”, jest Żywy Różaniec. Jakimś pięknym znakiem jest i to, że ludzie, którzy znaleźli się tutaj nawet przypadkowo, z radością tu powracają, mówią, iż tutaj mogą się spokojnie modlić. Dotyczy to zresztą nie tylko Polaków, przychodzi do nas coraz więcej Francuzów, oni też uzasadniają to tym, iż tutaj czuje się obecność Boga!

P.O.: Czego chciałby zatem życzyć Ksiądz tutejszemu kościołowi w chwili, kiedy obchodzimy jubileusz 100-lecia jego istnienia? Czego życzyć Księdzu Proboszczowi tutejszej, polskiej parafii?

Ks. J.M.: Aby ta wspólnota, Kościół, pozostawały wciąż żywe, żeby Parafianie z dotychczasową gorliwością i radością przychodzili tu. A także, by nareszcie parafia mogła mieć jakieś nowe miejsce, lokal na szkołę z prawdziwego zdarzenia, w której polskie dzieci mogłyby wypowiadać swoją radość poprzez naukę, poprzez odgrywane przedstawienia, udział w Jasełkach. Oby nasza Wspólnota była życzliwiej dostrzegana przez diecezję, a zwłaszcza przez sąsiednie parafie, czy Stowarzyszenie z 80, rue Boileau, którego działania są dla nas czasami trudne do zrozumienia, chociaż jego wymagania wobec wspólnoty polskiej są ogromne. Abyśmy więc byli traktowani jak równoprawni partnerzy, tak jak inne parafie, te francuskie. Znakiem naszej, Polaków z kościoła przy rue Claude Lorrain, ufności i nadziei pozostaje wciąż św. Genowefa. Ta, która była niegdyś znakiem ufności dla całego ludu Paryża. Wiosło, które trzyma w dłoni, jak możemy zobaczyć podziwiając jej piękną statuetkę sprzed naszego kościoła, jest przecież znakiem, że trzeba dążyć na przód wbrew wszelkim nurtom przeciwności, a Bóg nam pomoże, tak jak i jej pomógł, kiedy powracającą z pomocą dla Paryża, broń, by jej łódź nie zatonęła „fluctuat nec mergitur”.



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Próg Nowego Roku jest porą zapowiedzi i przepowiedni. To, o czym zamierzam tu napisać, nie będzie jednak jedynie przepowiednią na rozpoczynający się 2006 r.

Dotyczyć będzie bowiem całego XXI wieku, który wskazuje wszystkie znaki na ziemi i w wodzie pod znakiem zmian klimatycznych i stopniowego, ale go ocieplania się klimatu. Proces jest już zresztą w toku. Zainicjowali go w sierpniu bieżącego roku - oczywiście w sobie - mieszkańcy Lateu na archipelagu Vanuatu w Oceanii. Ich wioska, położona na wysepce Tegua zagrożona zalaniem z po- →→



Kronika polonijna

Od 1992 roku redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ 28 listopada 2005 r. zmarł w Derby Stefan Kowalski-Martin, podoficer Polskich Sił Powietrznych w II wojnie światowej; wieloletni opiekun Koła Derby Stowarzyszenia Lotników Polskich; odznaczony licznymi polskimi i brytyjskimi medalami wojskowymi.

□ W listopadzie 2005 r. odbyła się uroczystość z okazji 150. rocznicy otwarcia kościoła pw. MB Ostrobramskiej w Bristolu, obecnie kościoła parafialnego Polskiej Wspólnoty w tym mieście. Z tej okazji wydana została okolicznościowa broszura w językach polskim i angielskim ukazująca historię kościoła.

USA

□ John Ordon z Buffalo, wieloletni pracownik banków i firm szpitalno-medycznych w USA, został wybrany na nowego sekretarza krajowego Związku Narodowego Polskiego.

ARGENTYNA

□ Nakładem Polskiej Misji Katolickiej w Martin Coronado ukazało się bardzo ciekawe opracowanie o. Herkulana Wróbla pt. *Wkład Kościoła polskiego w ewangelizację Argentyny*.



Książka składa się z dwóch działów. Pierwszy to historia poszczególnych zgromadzeń zakonnych, pracujących wśród polskiej emigracji w Argentynie. Drugi to zestaw barwnych fotografii (wraz z opisami) kościołów, kaplic i domów parafialnych wybudowanych przez polskich duchownych. Przedmowę do tej publikacji napisał arcybiskup Szczepan Wesoły.

KANADA

W 2005 r. Polonia w Windsor obchodziła 25. rocznicę oddania do użytku osiedla mieszkaniowego Polonia Park. Inicjatorami tego osiedla byli księża Wawrzyniec Wnuk i Jan Partyka.

POLSKA

□ Z okazji XII Światowych Igrzysk Polonijnych, które odbyły się w sierpniu 2005 r. w Warszawie, wydano interesującą publikację książkową „Sport polonijny wczoraj i dziś” pod redakcją dr. Jerzego Chełmickiego.

□ Znany i ceniony w Stanach Zjednoczonych polonijny działacz społeczny i katolicki Walter Zachariasiewicz został uhonorowany złotym medalem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Walter Zachariasiewicz urodził się 1911 r. w Krakowie. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczestnik kampanii wrześniowej (2. Batalion Pancerny). W październiku 1939 aresztowany przez sowiecki patrol i skazany na 10 lat ciężkich robót (zwolniony w 1942). Kierownik Placówki Opieki Społecznej w Czelabińsku. W 1942 mianowany delegatem Ambasady RP na Kazachstan w Kujbyszewie. Ponownie aresztowany przez NKWD, a następnie wydany ze Związku Sowieckiego. Pracownik delegatury rządu RP w Konstantynopolu (1942-43); delegat rządu RP ds. opieki nad uchodźcami we Włoszech i Jugosławii (1944-46); pra-



cownik gabinetu premiera Arcaiszewskiego, następnie sekretarz generalny Ministerstwa Opieki Społecznej w Londynie (1946-48); dyrektor wykonawczy Polskiego Komitetu Emigracyjnego w Nowym Jorku. Pomógł w uzyskaniu azylu politycznego wielu Polakom w USA. Dyrektor ds grup etnicznych w Narodowym Komitecie Partii Demokratycznej (1961-62); koordynator ds. międzynarodowej współpracy pocztowej (1962-78). Honorowy doradca dyrektora generalnego administracji pocztowej w Republice Chińskiej (Tajwan; 1978-90). Koordynator polonijnej w USA, a następnie ogólnoświatowej kampanii na rzecz budowy Domu Pielgrzyma Polskiego w Rzymie. Prezes Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Artystycznego w Waszyngtonie (1969-72) oraz Rady Polsko-Amerykańskich Klubów Kulturalnych (1974-77); wiceprezes wydziału stanowowego Kongresu Polonii Amerykańskiej (1954-60). Członek m.in.: Komitetu Spraw Polskich Kongresu Polonii Amerykańskiej (1970-), Rady Dyrektorów Radia Wolna Europa (1978-82), Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II w Rzymie (1983-), komitetu redakcyjnego „Kroniki Rzymskiej” (Rzym; 1983-). Odznaczenia: Komandoria Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego, Order Odrodzenia Polski (III), Złota Odznaka Honorowa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

→ wodu wzrostu poziomu morza, musiała zostać przeniesiona w głąb wyspy. Działać trzeba było szybko, bo korzenie palm kokosowych znajdowały się już pod wodą, bariera koralowa - ostatnia linia ochrony przed falami - zniszczona została przez cyklony, nad wioską pojawiły się poza tym chmury komarów przenoszące różne choroby. Nie było innego wyjścia, jak przenieść całą miejscowość w inne miejsce. I w ten sposób, Lateu stała się symblem i pierwszą w historii ludzką osadą, zmuszoną przez wzrost temperatur do przeprowadzki w inne miejsce. Niedługo podobny los czeka wyspy Tuvalu - będą one pierwszym państwem, które za sprawą klimatu zniknie z mapy świata. Następnym państwem, które pochłonięte zostanie przez ocean będzie Bangladesz. Spora część jego terytorium znajduje się poniżej poziomu morza i jak wiemy z mediów, obszar regularnie pada ofiarą katastrofalnych powodzi. Według wiarygodnych rachunków, jeżeli poziom oceanów podniesie się o jeden metr, co stanie się z pewnością w przyszłym stuleciu, 30 tysięcy kilometrów kwadratowych Bangladeszu zatopionych zostanie na dobre. Ludność, zasiedlająca obecnie te tereny, liczy 15 milionów osób. Dokąd przenieść te 15 milionów ludzi, gdy ich rodzinne wioski zostaną zalane przez ocean?

Podniesienie się poziomu wód zagraża nie tylko archipelagom Pacyfiku i Bangladeszowi, jest także realnym niebezpieczeństwem dla delt wielu wielkich rzek, w tym Mekongu i Nilu. Zagrożone są także mega-miasta przyszłości. Z 21 miast, które

w 2015 roku będą liczyły ponad 10 milionów mieszkańców, aż 16 położonych jest nad brzegiem morza lub dużej rzeki. Strach pomyśleć, co się będzie działo, gdy zostaną zalane.

W terminologii instytucji międzynarodowych i organizacji pozarządowych pojawił się w ostatnich latach termin „uchodźcy ekologiczni”. Na razie dotyczy on przede wszystkim migracji spowodowanych suszą i dezertyfikacją w Afryce. Niestety bardzo prędko zostanie rozciągnięty na inne kategorie populacji, zmuszanych przez zmiany klimatu do opuszczenia swych domów. Liczbę „uchodźców ekologicznych” ocenia się obecnie na 25 milionów. W 2010 roku ta liczba zostanie prawdopodobnie podwojona, w 2050 wynosić będzie 150 milionów. Ludzie ci nie mają żadnego statusu prawnego. Kraje bogate obawiają się, że wcześniej czy później, populacje te zaleją ich miasta i miasteczka. Tak się jednak prawdopodobnie nie stanie, bo pierwszym odruchem zagrożonych społeczności jest adaptacja do zmian. Dopiero, gdy to nie skutkuje, wchodzi w grę emigracja. Emigracja jest poza tym najpierw wewnętrzna, to znaczy kieruje się w głąb tego samego państwa. Gdy to nie skutkuje, myśli się o wyjeździe gdzieś dalej, ale niekoniecznie na drugą półkulę. Przypadek Holandii dowodzi, że można żyć poniżej poziomu morza. Holandia jednak na codzienną walkę z wodą wyłożyła setki milionów dolarów. Bangladesz oczywiście tych pieniędzy nie ma. Czy będzie je miał w 2050 roku? Na to pytanie odpowiedzieć będzie można za 10, 20 lat. Nie wcześniej.



Prawo na co dzień

Rafał Ryszka

Zakładanie przedsiębiorstw we Francji i delegowanie pracowników

Mój kolega założył w Polsce własne przedsiębiorstwo usługowe, ponieważ pod tym warunkiem obiecano mu tutaj, we Francji, zatrudnienie go jako podwykonawcy. Kiedy już załatwił wszystkie formalności i wrócił do Paryża, osoba zatrudniająca wycofała się i kolega został bez pracy. Pytanie brzmi: jak można wykorzystać fakt, że ma się w Polsce własną firmę? Gdzie należy ją rejestrować i jak dokonywać potrzebnych do legalnej tutaj pracy formalności?

I jeśli chodzi o możliwość zaistnienia polskich przedsiębiorstw na rynku pracy we Francji, możemy wyróżnić dwie formy. Po pierwsze Polacy mogą zakładać przedsiębiorstwa usługowe we Francji, a po drugie przedsiębiorstwa utworzone w Polsce mogą delegować pracowników do Francji w ramach świadczenia usług.

Kwestie dotyczące zamieszkania i zakładania własnego przedsiębiorstwa na terenie państw członkowskich przez obywateli innych państw członkowskich reguluje na poziomie europejskim **Dyrektywa Rady 73/148/EWG z dnia 21 maja 1973 r. w sprawie zniesienia restrykcji dotyczących przenoszenia się i zamieszkiwania na terenie Wspólnoty obywateli państw członkowskich w celu świadczenia usług.**

Polacy chcący zamieszkać we Francji, aby podjąć tutaj działalność gospodarczą na własny rachunek (wolne zawody, działalność handlowa, rzemieślnicza, przemysłowa czy rolnicza), muszą wypełnić takie same warunki, jakie są wymagane od obywateli francuskich (wpis do rejestru handlowego i rejestru przedsiębiorstw, rejestru zawodów, zrzeczenia zawodowego itp.)

Osoby takie otrzymają kartę pobytu na okres dziesięciu lat z adnotacją *bénéficiaire du droit d'établissement*. Jeśli jednak będą chcieli oni zostać zatrudnieni w charakterze pracownika (*salarié*) muszą wypełnić warunki opisane w poprzednim artykule. Członkowie ich rodzin otrzymają kartę pobytu na taki sam okres czasu z adnotacją *membre de famille - toutes activités professionnelles sauf salariées*. Jeśli członkowie rodziny będą chcieli zostać zatrudnieni w charakterze pracowników, będą musieli spełnić takie same warunki jak główni beneficjenci karty pobytu.

Od 1 maja 2004 roku Polacy mogą korzystać w charakterze świadczeniobiorcy lub świadczeniodawcy ze swobody przepływu usług w obrębie Unii Europejskiej.

Oznacza to, że polskie przedsiębiorstwa mogą delegować do Francji swoich pracowników w celu wykonania określonego świadczenia. Na poziomie europejskim kwestie te są regulowane przez **Dyrektywę 96/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 1996 r. dotyczącą delegowania pracowników w ramach świadczenia usług, jak również przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.**

Wyróżniane są trzy sytuacje delegowania

pracowników:

- delegowanie pracowników przez przedsiębiorstwo znajdujące się w Polsce i pod dyktando tego przedsiębiorstwa na teren Francji w wyniku umowy zawartej pomiędzy przedsiębiorstwem polskim i odbiorcą świadczenia na terytorium Francji. Pracownik podczas okresu delegowania musi być związany z przedsiębiorstwem w Polsce;

- delegowanie pracowników przez przedsiębiorstwo znajdujące się w Polsce do filii tego przedsiębiorstwa we Francji. Pra-

pracowników delegowanych otrzymują kartę pobytu na taki sam okres czasu jak pracownicy delegowani z adnotacją *membre de famille - toutes activités professionnelles sauf salariées*. Jeśli członkowie rodziny będą chcieli zostać zatrudnieni w charakterze pracowników, będą musieli przejść normalną procedurę stosowaną wobec wszystkich obywateli Polski chcących pracować we Francji.

Delegowanie pracowników w przypadku przedsiębiorstw polskich stało się korzystne dla pracodawców, którzy mogą zaproponować świadczeniobiorcom francuskim tańsze wykonanie usług. Wynika to z różnicy wynagrodzeń pomiędzy dwoma państwami, a przede wszystkim z faktu, że pracownicy polscy podlegają ciągle ustawodawstwu polskiemu w zakresie wysokości opłat wnoszonych przez pracodawców. Suma tych czynników powoduje, że delegowanie pracowników do Francji stało się dochodowe. Kwestia ta wywołuje głośną dyskusję w sprawie *dumpingu socjalnego* pomiędzy państwami, w których koszty zatrudnienia pracowników są wysokie, a państwami, w których są one niskie.

Aby jednak zapobiec *dumpingowi socjalnemu* i nadmiernemu wykorzystaniu pracowników delegowanych, prawo europejskie określa minimum

praw na rzecz pracowników delegowanych. I tak przedsiębiorstwo delegujące musi stosować przepisy prawne państwa, do którego pracownicy są delegowani, w zakresie:

- maksymalnego czasu pracy i minimalnego czasu wypoczynku;
- minimalnej długości rocznego urlopu płatnego;
- minimalnej płacy, włączając w to godziny pracy nadliczbowej;
- wymagań w zakresie ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy;
- okresów ochronnych kobiet ciężarnych i kobiet, które urodziły dziecko;
- równości traktowania mężczyzn i kobiet, jak również innych zapisów antidyskryminacyjnych.



fragment plakatu A. Nowosielskiego - Murarz Górecki używa (1953)

cownik podczas okresu delegowania musi być związany z przedsiębiorstwem w Polsce;

- delegowanie przez przedsiębiorstwo o charakterze *intérimaire* lub przedsiębiorstwo dokonujące użyczenia pracowników na rzecz przedsiębiorstwa we Francji. Pracownik podczas okresu delegowania musi być związany z przedsiębiorstwem w Polsce.

Przedsiębiorstwo może również delegować pracownika spoza Unii Europejskiej, pod warunkiem, że jest on zatrudniany na stałe przez przedsiębiorstwo w Polsce i posiada wymagane dokumenty wjazdowe na teren Francji.

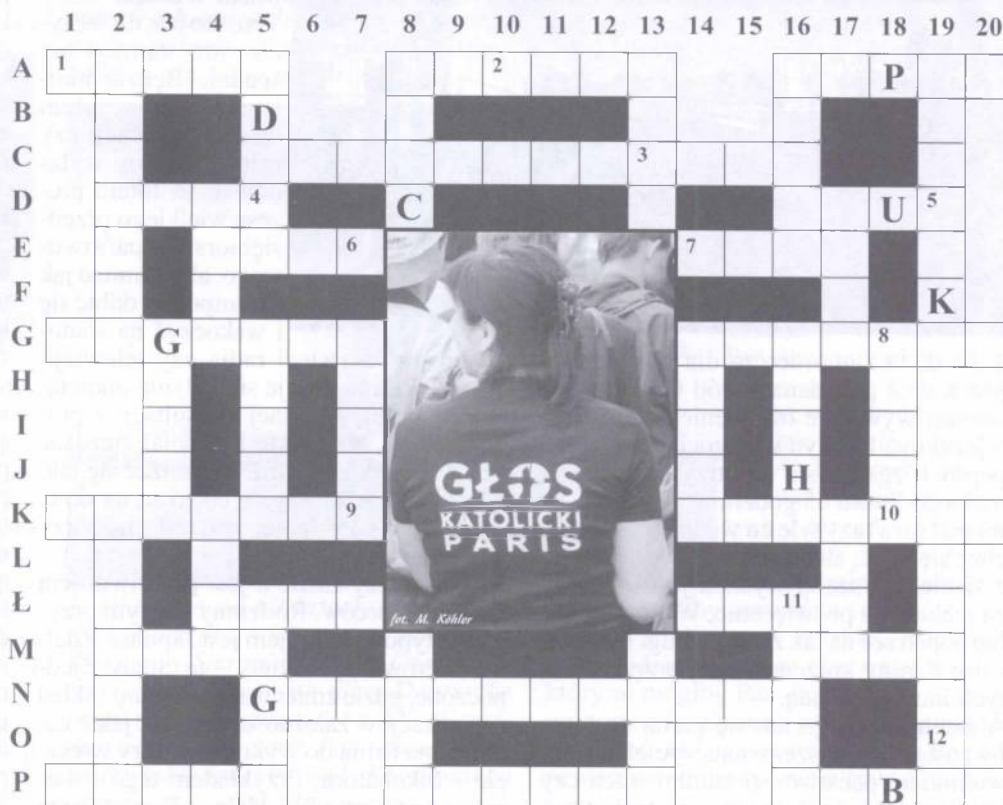
Pracownicy delegowani otrzymują kartę pobytu z adnotacją *salarié d'un prestataire de services*. Członkowie rodzin

Pozioomo:

A-1. Stawić komuś ; **A-8.** Nieszczęście albo utwór literacki; **A-16.** Nadmiar odłożony na później; **C-5.** Cecha przydatna w ciężkiej pracy; **D-2.** Z obu stron twarzy; **D-16.** Saint - des Fossés; **E-4.** na świat lub tylko na ulicę; **E-14.** Zadać komuś, kto mówi nieprawdę; **G-1.** Krótkie ujęcie filmowe; **G-14.** Antonin Leopold, twórca „Stabat Mater”; **K-1.** Fortyfikacja, stanowisko artylerzystów; **K-14.** Ma przynajmniej jeden kram; **Ł-4.** Sieć hipermarketów lub część nazwy madryckiej drużyny piłkarskiej; **Ł-14.** Najukochna dla dziecka; **M-2.** Proste wodne rośliny samożywne, glony; **M-16.** Z niej ilżanka; **N-5.** Uwielbienie, oddawanie czci; **P-1.** Jesienny kwiat; **P-8.** Musi pasować do koszuli i garnituru; **P-16.** Dzielnica Moskwy, poetycka ojczyzna Okudźawy.

Pionowo: **2-A.** Krzysztof, polski reżyser; **2-K.** Kłopot; **3-G.** Nie ma sobie nic; **4-G.** Emil, autor „Germinala”; **4-K.** Miejsce na handel; **5-A.** Potocznie – dobrze, gdy jest na nim nałogowiec; **5-G.** Rodzinne lub przyjacielskie; **5-Ł.** Szczyt w Alpach Berneńskich; **7-G.** Gruby sznur do łapania konia; **8-A.** Joanna, francuska bohaterka; **8-M.** Do przodu lub do tyłu; **13-A.** Ojczyzna samowarów; **13-M.** Uroczysty bankiet; **14-G.** Mały dół; **16-A.** Bywa na oczach; **16-G.** Drzewo liściaste; **16-Ł.** Pobierana u krawca; **17-D.** Rzeka w Rosji albo ryba; **17-K.** Sypki węgiel; **18-G.** Inaczej: utrapienie, udreka; **19-A.** Północna jest bogatsza niż Południowa; **19-K.** Obchodzi imieniny 4 września.

Krzyżówka na Nowy Rok - proponuje Maria Pawłowska -



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)

TO i OWO

* **Krakowskie szopki** - do 26 stycznia można podziwiać szopki w kościele Madelaine.

Wystawa podzielona jest na dwie części. Wewnątrz kościoła scenografia narodzin Chrystusa stworzona z szopek krakowskich jest dostępna bezpłatnie. W Sali Królewskiej (Salle Royale), na prawo od schodów, wystawionych jest 30 szopek pochodzących z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Wystawa otwarta jest od 10⁰⁰ do 19⁰⁰, a wstęp kosztuje 3 euro dla dorosłych i 1 euro dla dzieci. Eglise de la Madelaine, Place de la Madelaine, Paryż, wejście od strony rue Royale.

* **Sklepy cynamonowe Brunona Schulza** - od 9 stycznia do 6 lutego można oglądać przedstawienie w reżyserii Władysława Znrko; Théâtre de la Cité Internationale; 17, Bld Jourdan, Paryż; cena biletów od 16,5 do 24 euro.

* **Antyгона Sofoklesa** - 11 stycznia o godzinie 20⁰⁰ spektakl w reżyserii Andrzeja Seweryna, zrealizowany dla TVP w 2004 r.; Instytut Polski; 31, rue Jean Goujon, Paryż.

* **Testarium Sławomira Mrożka** - 13 stycznia o godz. 20⁰⁰, spektakl w reżyserii Tomasza Białkowskiego; Instytut Polski w Paryżu; 31, rue Jean Goujon, 75008 Paryż

* **Malarstwo** - do 31 stycznia wystawa malarstwa Elżbiety Bereznickiej w Instytucie Polskim, 31, rue Jean Goujon, 75008 Paryżu.

* **Petit Palais** - po generalnym remoncie znów otwarto dla publiczności jeden z ciekawszych zabytków Paryża, w którym mamy okazję podziwiać unikatowe eksponaty od antyku po XVIII i XIX w. Wstęp wolny na stałe ekspozycje. Wystawy tymczasowe mogą być płatne. Petit Palais, Av Winston Churchill, Paryż, M^o: Champs Elysées-Clemenceau.



Głos wokół sportu

Bogdan Usowicz

☺ Mamy Polaka w Formule 1. Stajnia BMW-Sauber wybrała Roberta Kubicę, po świetnych startach w tym sezonie, na swojego trzeciego kierowcę. Polak będzie testował bolidy na wszystkich torach GP i jest to dla niego świetna okazja do zapoznania się z nimi. Kubica nie chciałby jednak debiutować w tym roku w głównym wyścigu, ponieważ jak mówi - musiało to być się wiązać z jakąś kontuzją jego kolegów z zespołu - Villeneuve lub Heidfelda.

☺ Głównym celem polskich skoczków narciarskich jest utrafienie z formą na Igrzyska Zimowe w Turynie. Na razie nasi sportowcy startują w Turnieju Czterech Skoczni. Do Niemiec pojechali Małysz, Mateja, Stoch i Bachleda.

☹ O krok od śmierci znalazł się znany niegdyś polski skoczek narciar-

ski Stanisław Bobak. Bobak pojechał na saksy do Francji i zachorował. Złe zrobiona operacja wywołała komplikacje. Bobak leczy się w Polsce. Ze szpitalnego łóżka doniósł jednak, że „patron” nadal zalega mu z wypłatą.

☺ Ruchy transferowe w polskiej piłce jeszcze trwają. Do Wisły Kraków ma trafić bramkarz Odry Wodzisław Pawelek, nie zagra natomiast Kazimierzak z Pogoni, którego żądania płacowe nie zostały w Wiśle zaakceptowane. Do dymisji podał się prezes klubu Baś. Wisła chce rozwiązać kontrakt z Serbem Mijailowiciem, który zasłynął z ekscesów poza boiskiem (pobicia, jazda po pijanemu). W Krakowie pozostaje natomiast Argentyńczyk Cantoro, który podpisał nowy kontrakt do 2010 r.

☺ Różnie się wiedzie Polakom w klubach zagranicznych. Olisadebe, który ma dosyć gry w Grecji, poleciał na testy do Portsmouth. Zrobił świetne wrażenie, ale po obejrzeniu wyników badań medycznych, angielski klub zrezygnował z czarnoskórego napastnika Polski. Z Liverpoolu chce się wydostać Dudek. Chętnie zgodziłby się na wypożyczenie do Niemiec. O bramkarza pytały kluby Werder Brema i HIV Hamburg.



Ciąg dalszy ze str. 3

PRL osiadł nad Sekwaną

Taka dawka, mordercza dla gospodarki, jest wielce pożądana wśród Greków, natomiast wywołuje osłupienie wśród Brytyjczyków. Londyn w negocjacjach europejskich zgadza się na utrzymanie minimalnego limitu 65 godzin w tygodniu. To niemal dwa razy tyle co we Francji - gdzie chce się mieć, ale nie chce się dać niczego z siebie, a wszelki wysiłek jest uważany za nieludzkie poświęcenie. Wystarczy sobie popatrzeć na tak zwane usługi *à la française* i miny sprzedawców, urzędników i tych innych za ladą.

A zatem dlaczego tak się garną do tego, by zostać listonoszem, nauczycielem-niewolnikiem państwowej administracji czy kolejarzem? Ano dlatego, że to jest tak bezpieczna posadka.

Znów przypomina się śpiewka z czasów PRL o tym, że czy się stoi, czy się leży, dwa patyki się należy. Różnica polega na tym, że *homo sovieticus* w Krainie Pustych Pólek był zadowolony z dwóch tyśięcy, bo i tak musiał stosować handel barterowy - pomarańcze za książkę o Zamku Królewskim, a paczkę herbaty za wspomniane pomarańcze, natomiast Francuz z Krainy Chirackowskiej Epopei Solidarności Społecznej nie chce dwóch, lecz cztery tyśięce, bo wprawdzie żyje w zakamuflowanym komunizmie gospodarczo-socjalnym, ale jednak mocno zakorzenionym w realiach gospodarki wolnorynkowej. Trzeba mieć, by móc chcieć - a w PRL się chciało, to się miało.

Pracownik państwowy to święta krowa Francji. Takiego nie można wyrzucić, chyba że popełnił „poważny błąd profesjonalny”, ale wtedy ruszają do boju komunistyczne związki zawodowe i zaczyna się strajk - w przypadku zakładów komunikacji miejskiej czy kolei - gehenna dla pasażerów, wziętych za zakładników w kleszcze sporu między ujmującymi się za osobami źle wykonującymi swoją pracę a pracodawcami, którzy też nie grzeszą nadmiarem nowoczesności w pojmowaniu stosunków w miejscu pracy.

We Francji, w tutejszych firmach, obowiązuje model Wieży Eiffle'a. Sztwna hierarchia. Mechaniczne pojmowanie organizacji przedsiębiorstwa - rodem z czasów budowy armii przez wielbiciela mechanicznych zabawek króla pruskiego Fryderyka Wielkiego i teorii biurokracji bo-

jącego się jej jak ognia, ale widzącego w niej jedyne zbawienie dla businessu, Maxa Webera.

Ten, kto jest na szczycie, już stamtąd nie spadnie. Będzie ministrem kultury, potem obrony, edukacji czy rolnictwa, aby wylądować na fotelu prezesa wielkiego przedsiębiorstwa państwowego, aby stamtąd jak z trampoliny odbić się i wskoczyć na stano-

wisko prezesa sieci radia czy telewizji. Wszędzie tam stosuje się jedynie obowiązującą zasadę - żadnej konsultacji z pracownikami, bo też kto by chciał zjeżdżać ze szczytu Wieży Eiffle'a i zniżać się tak, by pytać o zdanie tych, co to są na dole. Przecież z góry lepiej widać i ci, którzy tam są, wiedzą lepiej.

Model Wieży Eiffle'a jest przeciwnością innych wzorców. Rodzinny - w tym przypadku typowym krajem jest Japonia. Zdalnie Sterowanej Rakiety - to Stany Zjednoczone, gdzie zmienia się strukturę i skład organizacji w zależności od tego, jakie zadanie ma firma do wykonania. Czy wreszcie - Inkubatora. Przykładem tego ostatniego jest Szwecja i Volvo. Tam stwarza się warunki takie, jak kurczakom, aby mogły się lepiej wykluc z jajka. W tym przypadku chodzi o nowe pomysły i o ożywienie ludzkiej twórczości, o to, aby wszelkie siły człowieka nie były skupione na zwalczaniu kogoś - wroga wewnętrznego czy zewnętrznego - prezesa, liberałów czy Międzynarodowej Organizacji Handlu, lecz aby można je było skoncentrować na rozwiązaniu problemu, a nie na znalezieniu i napiętnowaniu sprawcy. Ale dlaczego tak daleko zawędrowaliśmy, aż ku kulturowym fundamentom zarządzania? Ano, bo tu właśnie tkwią korzenie francuskiej choroby, drążącej gospodarkę i życie społeczne tego kraju, paralizującej wszelkie próby reformy, czyli zmiany cze-
gokolwiek tak, aby Francja nie przypominała muzeum dinozaurów, mącającej w umysłach obywateli, sprowadzającej ten kraj do najbardziej lewackiego państwa Europy, skansenu, w którym świetnie się żyje zagranicznym emerytowanym mającym niezłą kasę, pozwalającą się cieszyć kuchnią i klimatem. Jacques Marseille, ekonomista i publicysta - autor książki zatytułowanej „Wielki Utracjusz, czyli prawdziwe rachunki państwa” napisał, że Francja błyskawicznie, bo w ciągu kilku lat nadrobiła zaległości w dziedzinie wydatków na cele publiczne, jakie miała w stosunku już nawet nie do Niemców, ale i do Brytyjczyków. Przegoniła te narody, ale jak się okazuje, a statystyki są bezlitosne, Francuzi nie są ani lepiej leczeni, ani lepiej ich nie kształcą, ani też nie czują się bezpiecznie.

Gdzie zatem znikają pieniądze podatnika?

Ano w czarnej dziurze francuskiej administracji, bo tutaj biurokracja jest sportem narodowym, tak jak na Wyspach Brytyjskich - stanie w kolejce. Ot, w Londynie jedna osoba na przystanku autobusowym i już mamy kolejkę. Przynajmniej jej początek. We Francji rozkoszą życia codziennego jest biurokratyczne powidło. Każdy kraj ma biurokrację - czyli władzę biurka, ale Francuzi zrobili z nią to samo, co z jedzeniem - wywindowali te dwie dziedziny na wyżyny sztuki.

Francja nie mogła ustąpić w grudniowych negocjacjach w Brukseli w sprawie budżetu. Chiraca stać było na poświęcenie VAT-u dla właścicieli restauracji, mimo że w kampanii prezydenckiej obiecywał im zmniejszenie podatku z niemal dwudziestu do pięciu i pół procent. Stać go na to. Bo wprawdzie - jak każdy Francuz - Chirac lubi sobie podjąć, a restauracje to potężny dział gospodarki, ale nie aż tak potężny jak rolnictwo, no i to nie jest aż tak wielki elektorat jak ten, który mieszka na wsi. Francja nie może sobie pozwolić na solidarność i na szczodroliwość wobec nowo przyjętych państw. Po pierwsze dlatego, że po co ma płacić do kasy, z której nie ona, lecz owe państwa będą głównie czerpały. Dopóki ona była głównym odbiorcą Wspólnej Polityki Rolnej to wszystko grało. Gdy po 2013 roku szala przechyli się w stronę rolnictwa Europy Środkowej, to wtedy zobaczymy prawdziwe oblicze Francji. Po drugie - dlatego nie zrobić wszystkiego, aby oskarżycielskim palcem nie pokazać na Wielką Brytanię. Czytając tylko francuskie gazety, można odnieść wrażenie, że to Francja najwięcej płaci, czytając brytyjskie - można nagle doznać olśnienia, że to nie do końca świat wygląda tak, jakby tego chcieli Francuzi. Paryż jest mistrzem świata w zrzućaniu winy na innych, podczas gdy sam nie robi niczego poza słownymi deklaracjami. Tak było za czasów napoleońskich, we wrześniu 1939 roku i na grudniowym szczycie w Brukseli, kiedy to Chirac wjechał na arenę Unii Europejskiej na polskich plecach jako główny dobroczyńca Europy Środkowej (nad Sekwaną zwanej Wschodnią) i zbawca europejskiego budżetu. Ze swoim krajowym będzie miał więcej problemów. Wprawdzie znów Francja będzie mogła narzucić Unii swoje warunki, jeśli chodzi o pakt stabilności obowiązujący w strefie euro i uniknąć kary, ale znacznie trudniej będzie władzom francuskim wytłumaczyć, dlaczego Francja musi zacisnąć pasa. I to w tym pięknym kraju, w którym - jak pisze Jacques Marseille - „Skuteczność działania i wydajność nie należą do słownika tych, którzy wiedzą tylko jedno - w jaki sposób miliardami euro napełniać puste butelki. „Salomon z pustego w próżne nie należy. Ciekawe, czy Francuz potrafi. Ale nawet jak mu się nie powiedzie to i tak wszystkich zagada, że mu się udało. Jak w Unii.

Marek Brzeziński

Dokończenie ze str. 6-7

MINAŁ ROK 2005 - PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PAŹDZIERNIK 2005

Wybory, wybory... Wbrew sondażom wy-



grywa PiS. W wyborach prezydenckich dochodzi do dogrywki, ale Lech Kaczyński pokonuje Donalda Tuska. Szok w szeregach PO jest na tyle głęboki, że nie dochodzi do stworzenia koalicji PO-PiS. Premierem zostaje mało znany polityk PiS Kazimierz Marcinkiewicz, który szybko jednak zdobywa sobie popularność. Jego gabinet dostaje w Sejmie wotum zaufania głosami PiS, PSL, Samoobrony i LPR. Tusk mówi o „koalicji moherowych beretów”, za co później przeprosza.

Znana pływaczka Otylia Jędrzejczak spowodowała wypadek drogowy, w którym zginął jej brat.

LISTOPAD 2005

Rozmowy PiS i PO o stworzeniu koalicji są już historią. Marszałkiem Sejmu zostaje ostatecznie Marek Jurek, w Senacie Bogdan Borusewicz. Dochodzi do zaprzysiężenia autorskiego rządu Marcinkiewicza. „Prezent” nowej władzy przekazuje też Moskwa, która poszerza listę towarów eksportowanych z Polski, na które wprowadza zakaz. Do mięsa dołączają także jego wyroby i np. drewno. W składzie rządu jest kilka niespodzianek. Do gabinetu wchodzi politycy związani wcześniej z PO, m.in. Religa zostaje ministrem zdrowia. W drugi dzień urzędowania ministra sprawiedliwości Ziobry do więzienia trafia znowu Rywin. Oleksy po raz kolejny okazuje się „klamką lustracyjnym”. W Niemczech kanclerzem zostaje Angela Merkel, ale jej rząd zostaje oparty o koalicję socjalistów i chadeków. W pierwszą podróż zagraniczną Merkel jedzie do Paryża, później udaje się do Warszawy. Wstrząsem dla Francji, ale i dla Europy okazują się zamieszki z udziałem imigrantów na przedmieściach francuskich miast.

GRUDZIEŃ 2005

PiS udaje się przeforsować pierwsze zmiany. Nowa ustawa o KRRiTV pozwoli zmienić skład dotychczasowej Rady, na czele której stoi Waniek (SLD). Głośno jest o „becikowym” i powołaniu Urzędu Antykorupcyjnego. Premier Marcinkiewicz ma swój pierwszy sukces zagraniczny - udany bój o bardziej korzystny dla Polski budżet unijny. Tuż przed świętami dochodzi do zaprzysiężenia Lecha Kaczyńskiego na prezydenta RP. 10-lecie rządów Aleksandra Kwaśniewskiego przechodzi do historii.

Opracował Bogdan Usowicz

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani, jako uważny czytelnik „Głosu Katolickiego” wiem, że Pani potrafi odpowiedzieć nawet na bardzo trudne pytania, dlatego poruszam dwa bolesne dla mnie problemy.



1. *Dlaczego po 60 latach w koszmar-nych snach przypominają mi się sceny z Warszawy Sierpnia 1944 r. Często nocami widzę leżące na ulicy Dantyszka trupy młodych chłopców z AK. Wyraźnie czuję trupią zapach. Pamiętam też żołnierzy osławionej brygady Kamińskiego (Rosjan na służbie Hitlera) gwałtujących kobiety, mnie - chłopaka 14-letniego - brutalnie walących w twarz itd., itd.*

Obrazy z tamtych przeżyć nasilają się z wiekiem. Kiedy byłem młodszy, lepiej sobie z tym radziłem. Dlaczego nie mogę pozbyć się tych ponurych wspomnień? Dlaczego przez lata nocami mnie męczą? Jak wyzbyć się tych koszmarów?

2. *Dlaczego mnie, który tak kocha Chrystusa i Jego przepiękną naukę przebaczenia, tak nieraz trudno przychodzi zrozumieć bliźnich, wybaczyć tragiczne ich przewinienia, służyć im pomocą? Dlaczego nieraz zbyt surowo oceniam bliźnich, jakbym nie dostrzegał ich problemów, dramatów, bolączek? Nieraz się nawet na ludzi złościę. Jednym słowem, dlaczego nie umiem wprowadzać w życie przepięknej zasady: „Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego”*

Mateusz

Drogi Panie Mateuszu

Poruszył Pan ważne tematy wymagające głębokiej analizy. Spróbuję w miarę możliwości do nich się ustosunkować.

Po pierwsze - przeżył Pan jako młody, wrażliwy, czternastoletni chłopiec dramatyczne, straszne zdarzenia, które rozgrywały się na Pana oczach. Obrazy takie zapadają głęboko w ludzką psychikę. Takie przeżycia często spychane są w niepamięć, człowiek stara się o nich zapomnieć, aby żyć normalnie, uczyć się, pracować, założyć rodzinę itd. Normalny instynkt samozachowawczy tak

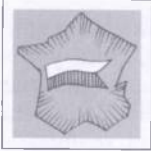
dramatyczne przeżycia stara się wypierać z pamięci, ale one pozostają. Obrazy widziane oczami dziecka, tkwią jak upiorne zmyry. I teraz, kiedy minęły Panu lata intensywnej pracy, jest mniej zaangażowania w codzienne sprawy - upiory wracają. Niestety, z wiekiem wspomnienia mogą się pojawiać nawet ze zdwojoną siłą.

Dlatego trzeba je wydobyć z siebie, „rozpracować”, dużo mówić o nich, najlepiej z kolegami z tamtych lat, bo oni przede wszystkim Pana zrozumieją, przeżywali przecież podobne dramaty. Trzeba do wszystko, co Pan skrzętnie „ukrywał” w sobie, aby o tym zapomniać, wydobyć z pamięci i jak najwięcej o tym mówić. Nie trzeba bać się przywoływania z pamięci tych zdarzeń - owszem widziałem to, przeżywałem, tak było. Trzeba próbować je jakby oswoić, wyciągać z nich wnioski co do natury ludzkiej. Jeżeli Pan nie znajdzie w swoim otoczeniu ludzi, z którymi mógłby Pan dzielić swój dramat, proponuję spotkanie z psychologiem, który w sposób właściwy pomoże Panu z pewnością zmierzyć się z tymi koszmar-nymi wspomnieniami. Same one nie miną.

Druga sprawa trochę łączy się z pierwszą. Dotyczy, mówiąc w dużym uproszczeniu, empatii i zdolności wybaczenia drugiemu człowiekowi. W Piśmie Świętym czytamy: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7,1). Pan przytacza inne słowa tam zawarte: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego” (Mt 19,19). W tych cytatach zawiera się sedno naszego stosunku do bliźnich. Dlaczego nie potrafimy kochać bliźniego? Ponieważ nie potrafimy kochać samych siebie.

Znakomity psychoanalityk Erich Fromm powiedział, że jeżeli nie potrafimy pokochać siebie, nie możemy kochać innego człowieka. (E. Fromm, „Sztuka miłości”). Każdy z nas nosi w sobie jakieś nie spełnione pragnienia, aby być takim czy innym. Młodzi porównują się do różnych lansowanych gwiazd filmowych, starsi zazdroszczą innym talentów, osiągnięć itp. A jakże rzadko patrzymy na siebie jako na Dziecko Boże, które Bóg stworzył na swoje podobieństwo. A każdemu z nas dał talenty, abyśmy z nich zrobili użytek. Patrząc z tego punktu widzenia, łatwiej jest postrzegać innych - nawet, jeśli nam się coś w nich nie podoba, nawet, jeśli nam się wydaje, że potrafimy rozwiązywać sprawy lepiej, mądrzej, doskonalej. Zgoda! My potrafimy lepiej, a więc pochylmy się nad innymi z miłością i miłosierdziem, a nie z krytyką. A jeśli już, to z tą konstruktywną, wspomagającą, a nie uzbrojoną w poczucie wyższości lub lekceważenie. Zresztą, każdy z nas ma tu do spełnienia swoje zadanie.

Maria Teresa Lui



Polacy we Francji

100 ans pour Joseph Peplinski
Messe et concert

Des moments inoubliables ont été vécu par les amis et paroissiens français et de la communauté polonaise à l'occasion du centenaire de M. Joseph Peplinski, directeur de la chorale Lutnia qu'il a fondé en 1927, qu'il en a été le premier directeur sans interruption et qu'il assure encore aujourd'hui la direction.

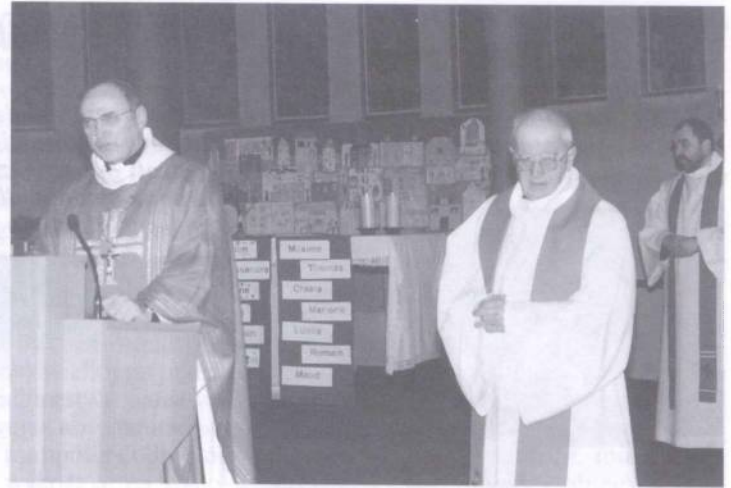
Un très bel exemple de fidélité, de dévouement au sein de la communauté polonaise, au service de Dieu, de la patrie, de la musique.



Messe d'action de grâces

Dans un premier temps, le dimanche 13 novembre, une messe d'action de grâces, a été célébrée par Monseigneur Wiesław Mering, évêque de Włocławek, entouré des aumôniers polonais.

Ami de M. Joseph Peplinski et de la communauté paroissiale depuis de nombreuses années, l'évêque, sur le chemin de retour de la conférence épiscopale française de Lourdes a tenu à présider l'eucharistie, rehaussée par les chorales polonaises réunies.



Le dimanche, 27 novembre, le jour de son anniversaire, un concert exceptionnel a été organisé en l'église St-Pierre et Paul de Staffelfelden.

Les chorales Slowik Lesny de Pulversheim, Roza Lesna et Dzwon Zygmunta de Wittenheim, Krajobrazy et Polonia de Mulhouse, Orzel Bialy de Wittelsheim, sous la direction de leurs directeurs respectifs, dans un répertoire profane comme sacré donnèrent un bel aperçu de leur larges possibilités en reconnaissance à l'inlassable activité déployée par M. Joseph Peplinski au sein de la communauté polonaise.

Nous lui adressons nos félicitations et nos meilleurs vœux de santé.

Alfred Kaluzinski
Bassin Potassique, Staffelfelden, 3.12.2005

Gniazdo Sokół-Carvin

Edward Hudziak

Stowarzyszenie Gniazdo Sokół z Carvin, założone w 1922 roku, obchodziło niedawno 83. rocznicę istnienia. Jego pionierzy zakończyli już swą ziemską pielgrzymkę, ale pozostawili członkom i sympatykom święty ideał: Bóg - Honor - Ojczyzna.

Mszę św. w kaplicy św. Barbary celebrował ks. Stanisław Jurkowski, w otoczeniu sześciu sztandarów - w tym Byłych Komбатantów - Carvin. W homilii kapłan podkreślił znaczenie biblijne talentów danych nam przez Stwórcę. W życiu człowieka czyny, oparte na Miłości Chrystusa, mnożą wartość tych ofiarowanych nam Bożych darów.

Po Mszy św. spotkaliśmy się w sali Germinial, gdzie stoły zastawione były różnymi smakołykami. Leon Kasprowiak, pełen zapału nowo wybrany prezes i Leon Stojewski, prezes honorowy, podziękowali naszemu księdzu za celebrowanie Mszy św., a uczestnikom za liczną obecność. Światelko polskości i więzi francusko-polskie harmonijnie rozwijają się w naszym środowisku, zgodnie z pionierskimi ideałami Sokola, o tradycji i religii. To już 83 lata!

Druh Guy Kaj, prezes Związku, uhonorował pośmiertnie panią Ludwikę Szewczyk Krzyżem Zasługi Legii Honorowej Sokola.



Powiedział też kilka pięknych słów o tym, by Stowarzyszenie nadal istniało i kontynuowało swe ideały, mimo iż trudno się żyje w czasach, gdy Pana Boga tak często stawia się na marginesie życia.

Na zakończenie tej pięknej uroczystości, przy dźwiękach akordeonu, na którym grał pan Franciszek Gąsiorek, zebrani odśpiewali ks. Stanisławowi imieninowe „Sto lat”.

Poszukujemy Artura Kłosa



Prosimy o wszelkie informacje dotyczące **Artura Kłosa**.

Wzrost 177 cm, oczy brązowe, włosy ciemne, wiek 38 lat.

Tel. 01 42 74 01 41; 01 42 03 98 14; 06 63 08 09 46.

Za informacje dziękują rodzice i przyjaciele.

PARAFIA I SZKOŁA POLSKA W ARGENTEUIL ZAPRASZAJĄ 15 STYCZNIA O GODZ. 15 NA JASEŁKA

W programie:

- Szopka bożonarodzeniowa - w wykonaniu dzieci; - Spektakl o tematyce Noworocznej - w wykonaniu dzieci ze Szkoły Polskiej; - Tańce folklorystyczne w wykonaniu dzieci; - Występy zespoły Wici; - Loteria.

Bufet obficie zaopatrzone; wszystkie dzieci będą obdarowane przez św. Mikołaja paczkami ze słodyczami.

Adres: Salle de Fête Jean Viller - Bd Heloise, Argenteuil.

TVP
POLONIA

9 - 15.01.2006

PONIEDZIAŁEK 09.01.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Jedyneczka 9⁰⁵ Program 9³⁰ My Wy Oni - 9⁵⁵ Zdarzyło się 10¹⁵ Mój pierwszy raz 11⁰⁵ Ziemia - film 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Tam gdzie jesteśmy 13³⁵ M jak miłość - serial 14¹⁵ Salon kresowy 14³⁵ W piątą stronę świata - serial 15²⁵ Ziemia - film 16¹⁰ Jedyneczka 16³⁵ Program 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Podróże kulinarne 17⁴⁵ My Wy Oni 18¹⁵ Jest takie miejsce 18¹⁵ Reportaż 18³⁵ Świadkowie nieznanymi historii 19⁰⁵ Kościół i świat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Plebania - serial 21⁰⁰ Sportowy tydzień 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22²⁵ Departament - film 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Wielka Gra 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 10.01.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ WIRTULANDIA 9⁰⁰ Wyprzedzić chorobę 9¹⁵ Post scriptum 9⁴⁰ Zaproszenie 10⁰⁰ Kabaret Starszych Panów 11⁰⁰ Reportaż 11²⁵ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Sportowy tydzień 13³⁵ Przeprowadzki - serial 14³⁰ VI Festiwal Dobrego Humoru 15¹⁵ Departament IV - film 16¹⁰ WIRTULANDIA 16³⁵ Wyprzedzić chorobę 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Od przedszkola do Opola 17⁴⁵ Książka Cimała 18⁰⁰ Ze sztuką na ty 18⁰⁵ Post scriptum 18³⁰ Sprawa dla reportera 19⁰⁰ Wiadomości 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Bez granic 21³⁰ Kochaj mnie - serial 22⁰⁰ Warto rozmawiać 23¹⁰ Animowany świat wyobraźni 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁰ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Sprawa dla reportera 0⁴⁵ Reportaż 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 11.01.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Budzik 9⁰⁵ Laboratorium 9²⁵ Wierzę, wątpię, szukam 9⁵⁰ Jest takie miejsce 10¹⁰ Co tu jest grane? 10³⁰ Świadkowie nieznanymi historii 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁰ Biznes plan 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Wiadomości 13²⁰ Bez granic 13⁵⁰ Kochaj mnie - serial 14¹⁰ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Warto rozmawiać 16¹⁰ Budzik 16³⁵ Program 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Kręciola 17⁴⁵ Wierzę, wątpię, szukam 18¹⁵ Książka tygodnia 18³⁰ Ale Jazda! 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Polska Karta 21³⁰ Egzamin z życia - serial 22¹⁵ Wybór należy do Ciebie - film 22⁴⁰ Wideoteka 23⁰⁵ Labirynty kultury 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁰ Sport Telegram 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰

Prosto w oczy 0¹⁵ Debata 1⁰⁰ Łączy nas Polska - felieton 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 12.01.2006

0⁰¹ Prosto w oczy 6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Zygzażki - dla dzieci 9⁰⁵ Kwadrans na kawę 9²⁵ Ktokolwiek widział 9⁵⁰ Łączy nas Polska - felieton 10⁰⁵ Książka tygodnia 10²⁰ Ale Jazda! 10⁴⁵ Plus minus 11¹⁰ Między Odrą a Renem 11²⁵ Skarbiec - magazyn historyczno - kulturalny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Polska Karta 13³⁵ Egzamin z życia - serial 14¹⁵ Wybór należy do Ciebie - film dok. 14⁴⁵ Lista przebojów 15¹⁵ Smak Europy 15²⁵ Debata 16¹⁰ Zygzażki - dla dzieci 16³⁵ Kwadrans na kawę 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Redakcja - dla młodzieży 17⁴⁵ Raj 18¹⁵ Ktokolwiek widział 18⁴⁵ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Z Polski do kibucu - reportaż 21¹⁵ Teatr TV - Żywoł Józefa 22⁵⁰ Muzyka klasyczna 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Pogoda dla narciarzy 0¹⁵ Forum 0⁵⁵ Reportaż 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 13.01.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Domisie 9⁰⁵ Wyspa przygód - serial 9³⁵ Program edukacyjny 9⁵⁵ Raj 10²⁰ Reportaż 10⁴⁰ Ojczyzna polszczyzna 10⁵⁵ Regionalia 11²⁰ Duże dzieci 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Z Polski do kibucu - reportaż 13²⁰ Hity satelity 13³⁵ Teatr TV - Żywoł Józefa 15⁰⁵ Forum 15⁴⁵ Domisie 16¹⁰ Wyspa przygód - serial 16³⁵ Program edukacyjny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Co tu jest grane? 17⁴⁵ Reportaż polonijny 18¹⁰ Święta wojna 18³⁵ Regionalia 19⁰⁰ Wiadomości 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Mówi się 21²⁰ Hity satelity 21³⁵ Na dobre i na złe - serial 22³⁰ Duże dzieci 23¹⁰ Porozmawiajmy 23⁵⁵ Kabaret Starszych Panów - widowisko 0⁵⁰ Młode rekiny - telenowela 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 14.01.2006

6⁰⁰ Plebania (5) - serial 8⁰⁰ Echa tygodnia 8³⁵ Panna z mokrą głową - serial 9⁰⁵ Mówi się 9²⁵ Wiadomości 9⁴⁰ Porozmawiajmy 10³⁰ Klan (3) - serial 11⁴⁵ Podróże kulinarne 12¹⁰ Wideoteka dorosłego człowieka 12³⁵ Labirynty kultury 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Na dobre i na złe - serial 14⁰⁰ Od przedszkola do Opola 14³⁰ Made in Poland - teleturniej 15⁰⁰ Szansa na Sukces 16⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Tele-

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60
udziela pomocy w przypadku:
problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żaloby.



FRANCE-POLOGNE MEAUX
ORGANIZUJE COROCZNY BAL
4 LUTEGO W MEAUX.

Gra orkiestra Christian Troszczyński.
Informacje, rezerwacja: Mme Kraszewski
- tel. 01 64 34 35 07.

Wynajmę w Krakowie

ul. Floriańska apartament 100 m2
po remoncie, umeblowany, słoneczny - 2 piętro.
Cena 950 euro. T. 06 85 81 88 84

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

- Strzyżenie - balayage - trwałe - koloryzacja
- henna - manicure. 06 71 08 84 85.

express 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 18⁰⁰ Pamiętaj o mnie 18²⁵ M jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Feliksa Falka wizja Polski 21⁵⁰ Program rozrywkowy 23³⁵ Śniadanie na podwieczorek 23³⁵ Z daleka, a z bliska 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 15.01.2006

6⁰⁰ Program rozrywkowy 7¹⁵ Śniadanie na podwieczorek 8¹⁰ M jak miłość - serial 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Ziarno - magazyn 9³⁰ Dwa światy - serial 10⁰⁰ Książka dla malucha 10⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 11⁰⁰ Salon kresowy - reportaż 11¹⁵ Niedzielne muzykowanie 11⁵⁵ Między Ziemią a Niebem 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między niebem a ziemią 13⁰⁰ Msza Święta - z Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia NMP w Łasku 14¹⁵ Czarne chmury - serial 15⁰⁵ Zaproszenie 15³⁰ Wywiad i opinie 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁰ Mój pierwszy raz 18¹⁵ M jak miłość - serial 19⁰⁰ Program rozrywkowy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Głina - serial 21⁰⁰ Bezładna wyspa 21⁵⁰ Program rozrywkowy 22⁴⁰ Moja Warszawa - film dok. 23³⁵ Regionalia 0⁰⁵ M jak miłość - serial 0⁵⁰ Ziarno - magazyn 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

Ofiary
na Tydzień Miłosierdzia

Mr et Mme Misiak - Paris	100 euro
Mme Zofia Wąsik - Paris	110 euro
Wspólnota w Amiens	94 euro
Ks. Jerzy Wizner	
Calonne Ricouart	612 euro
Mme Hélène Tupaj	
Stiring Wendel	70 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS



ADWOKAT przy Radzie Adwokackiej w Paryżu

MARTA CICHOSZ
ogólne doradztwo prawne
w języku polskim i francuskim:

- sprawy rodzinne i pobytowe, rozwiązywanie sporów
- zakładanie i obsługa spółek,
- kwestie handlowe i gospodarcze, - dokumenty prawne,
- spadki, - wypadki samochodowe.

TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87

59, Av de Suffren 75007 Paris



S.O.S KOMPUTERY
CyberNux

Usługi dla osób prywatnych i firm:

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- montaż komputerów i instalacje programów
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows; GNU/Linux)
- kopia zapasowa danych (CD-ROM, na Internecie)
- kamerowe zabezpieczanie biur i domów

- Paryż (75) - Argenteuil (95) - okolice

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;

e-mail: contact@cybernux.net

site internet : <http://www.cybernux.net>

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2005/2006

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy
przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF
Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

KANCELARIA PRAWNA - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

VOIX CATHOLIQUE

GŁOS
KATOLICKI

N (2167)1: 8.01.2006

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
- TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkcat@club-internet.fr <http://perso.club-internet.fr/vkcat>
CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Redaction/Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak St. NSJ.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Głos Katolicki

Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Głos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Prix au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
MAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris
przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon



LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART
VOYAGES

PARIS 75010 (M' Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

ZMIEN SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBK!

bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie
za jedyne **249 EURO**.

Umów się na spotkanie: 01 57 63 08 64; 06 23 28 07 44.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych,
- INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych



Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 06 26 97 36 00.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT

ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

Rok (53,40€)

Pół roku (28,30€)

Przyjaciele G.K. (65,60€)

Czekiem

CCP 12777 08 U Paris

Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

Numer złożony do druku 28.12.2005.

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY, KRAKOWA,
KATOWIC... JUŻ OD 25 EURO! (bez taks)**



TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 57 MIAST W POLSCE**

Augustów,	Jarosław,	Nisko,	Ślubice,
Biała Podlaska,	Jędrzejów,	Nowa Skarżyna	Ślupsk,
Białystok,	Katowice,	Olsztyn,	Suwałki,
Bolesławiec,	Kielce,	Opatów,	Stalowa Wola.
Bydgoszcz,	Kolbuszowa,	Opole,	Szczecin,
Częstochowa,	Konin,	Ostrów Maz.	Tarnobrzeg,
Dębica,	Koszalin,	Piotrków Tryb.	Tarnów,
Elbląg,	Kraków,	Poznań,	Toruń,
Gdańsk,	Legnica,	Przemysł,	Warszawa,
Gdynia,	Leżajsk,	Przeworsk,	Wrocław,
Gliwice,	Lublin,	Puławy,	Zambrów,
Giżycko,	Łódź,	Radom,	Zamość.
Gniezno,	Łomża,	Rzeszów,	
Gorzów Wielk.	Mielec,	Sandomierz,	
Grudziądz,	Miągowo,	Siedlce,	

- Transport towarów, - Przeprowadzki, - Przesyłka paczek,
- Wynajem autokarów na imprezy turystyczne!

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^o Concorde

Otwarte 7 dni w tygodniu

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

tel. 01 44 69 30 80

Janosik
**ŻYCZYMY PAŃSTWU
DO SIEGO ROKU 2006!**

23, rue Boursault - 75017 Paris, M^o Rome
poniedziałek - piątek: 11³⁰ - 19⁰⁰, sobota: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^o Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06



16 lat doświadczenia w Paryżu!!!
«**ECOLE PRIVEE NAZARETH**»

Cours Privé d'Enseignement Supérieur

Français Langue Etrangère déclaré à l'Académie de Paris

Nauka języka francuskiego na 3 poziomach:

Kursy dla początkujących, średniozaawansowanych i przygotowujące
do egzaminów na wyższe studia we Francji DELF, DALF, TCF

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie;

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12; 8bis pl. de l'Argonne, Paris 19
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Europejskie kursy specjalistyczne. przygotowujące do:

* życia zawodowego, społecznego i administracyjnego we Francji;

* przygotowanie do zawodu - opiekunka do dzieci;

warsztaty: prawo pracy, techniki poszukiwania pracy,

znajomość struktur administracyjno-społecznych.

Język angielski: 2 razy w tygodniu; Język polski na wszystkich poziomach.

Zapisy cały rok szkolny; nowe grupy od 10 stycznia!

Małe grupy Atrakcyjna cena Dogodny dojazd

Udzielamy porad i pomocy administracyjnej studentom;
Ubezpieczamy we Francuskiej Sécurité Sociale Etudiante.

Tel: 01 43 03 38 33, 0662691383, Fax: 0143058315

strona internetowa: www.nazarethfamille.fr

*** FRYZJER DYPLOMOWANY - USŁUGI U KLIENTA**

Strzyżenie: damskie - męskie;
farbowanie, baleage, pasemka.
06 30 68 82 39 - FABIAN

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE**LINIE LOTNICZE****PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.

TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

* **MERCBUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
DODATKOWY WYJAZD 22 GRUDNIA. TEL. 01 43 34 56 07.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euro,
(„szukam pracy” - 3 euro).



Polacy we Francji

Pasterka w Liancourt

Dla nas, Polaków, zamieszkałych za granicami kraju każda polsko-francuska msza św. celebrowana przez naszego polskiego księdza Tadeusza Kardysia ma specjalną wartość - spotkania, pojednania i zjednoczenia. Ale ta związana z Bożym Narodzeniem (pasterka) jest szczególnie uroczysta i niezapomniana.



24-grudnia zgromadziła ona w Liancourt (Picardia) liczną grupę miejscowych Francuzów i Polaków oraz przyjezdnych z różnych zakątków Francji, aby uczcić ten wielki dzień Narodzenie Pana. Celebrowana ona była przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji - Ks. inf. Stanisława Jeża, któremu towarzyszyli Ks. Tadeusz Kardys oraz l'Abbé Louchart - odpowiedziani za parafię w Liancourt.

Uroczystość rozpoczął chór stowarzyszenia France-Pologne z Creil (pod kierunkiem J.P. Bogackiego) kolędą „Cicha noc”. Akompaniowała mu gra na organach, wykonując liczne polskie kolędy i francuskie pieśni pani Fasano.

MESSE et CONCERT de NOËL

Pour célébrer Noël, une Messe et un Concert étaient au programme du 17 décembre 2005 à 18h30 à l'Eglise de Pont Sainte Maxence.

Depuis quelques mois, avec l'accord du prêtre de la Paroisse, une Messe Franco- Polonaise est célébrée par le Père Tadeusz Kardys de la Mission Catholique Polonaise en France, tous les 3^{ème} samedi du mois.

Le 17 décembre 2005 la Messe fut célébrée, pour la première fois, par Monseigneur Stanislas Jez, Recteur de la Mission Catholique Polonaise en France, par le Père Tadeusz Kardys et le Père Champagne de la Paroisse de Pont Ste Maxence. Emilie et Virginie Atze, au piano électronique et à la flûte à bec, les élèves du Conservatoire de musique de Pont Ste Maxence aux instruments à cordes et les professeurs aux instruments à vent ont accompagné la chorale polonaise «Piast» de Paris (plus de 35 choristes) pour interpréter les chants et cantiques de Noël pendant la Messe et le Concert.

Plus de 400 personnes d'origine polonaise ou amis de la Pologne ont assisté à la messe et au concert pour célébrer Noël, le temps du partage mais avant tout la fête de la Natalité du Christ. Pendant le verre de l'amitié, nous avons pu découvrir une magnifique exposition sur la Pologne prêtée par le Consulat de Pologne de Lille.

Pologne France Europe (PFE) remercie : Mgr Jez, les Pères Champagne et Kardys, Mr le Vice Consul de Pologne (Lille) Mr



W modlitwy kapłanów włączali się wierni. Czytane były teksty z Ewangelii wg św. Łukasza oraz z listu św. Pawła. Następnie Ks. inf. Stanisław Jeż wygłosił uroczystą homilię, w której mówił o Bożym Narodzeniu jako o spotkaniu miłości, które Bóg zaproponował człowiekowi. Chrystus może nam wskazać prawdziwy sens życia o czym wielokrotnie wspominał nam Jan Paweł II, wielki świadek Ewangelii: „... człowiek jest drogą Kościoła i Kościół Chrystusa jest drogą człowieka”. Papież Benedykt XVI zaprasza nas również do pójścia tą drogą, która nic nie ujmując daje wszystko. Ks. Rektor życzył nam, abysmy wszyscy mieli łaskę jednania się przez żłóbek betlejemski i przez Świętą Rodzinę z Nazaretu, żeby każdy z nas kierował się przykazaniem i umiał odpowiadać miłością na miłość, którą przekazał nam Bóg. Ta Eucharystia były ogromnym wzruszeniem - trzech kapłani w skupieniu i modlitwie pochyleni nad ołtarzem, i później tłumy ludzi przystępujących do komunii świętej.

Trzeba też zwrócić szczególną uwagę na pobłogosławienie i dzielenie się „chlebem” (pain brioche - 450 sztuk) przygotowanym przez stowarzyszenie polsko - francuskie, jako symbolem polskości. Przypomnił nam on wigilijny opłatek i potrzebę zachowywania za granicą polskich tradycji. Łamaliśmy się nim, składając sobie życzenia - wszyscy uczestnicy pasterki - po zakończeniu mszy świętej.

Ta piękna uroczystość zostanie na długo w pamięci każdego z nas.

Niech pokój ducha, radość i pojednanie udzielające się każdemu z nas w tę Noc betlejemską towarzyszy wszystkim w Nowym Roku 2006.

Anna A.



Hubert Czerniuk, Mr le Maire de Pont Ste Maxence : Mr Antoine Aubrée, Mme l'adjointe au maire chargée des Associations : Mme Seigneurgens, Mr le Directeur du conservatoire : Mr Charpentier et toutes les personnes présentes. Joyeux Noël - Wesolych Swiąt; Bonne Année - Dobrego Nowego Roku!

**Le Président Pologne France Europe
Bruno Mariuzzo**

z narodowego dziedzictwa

Pamięci ofiar Katynia

W 65 rocznicę największej zbrodni ludobójstwa, dokonanej na jeńcach w czasie II wojny światowej, w Domu SPK im. gen. Władysława Andersa w Paryżu odsłonięto 11 grudnia 2005 roku tablicę ku czci 22 tys. oficerów Wojska Polskiego zgładzonych w 1940 r. na rozkaz najwyższych władz sowieckich.

Uroczystość poprzedziła Msza św., odprawiona w pobliskim kościele St-Charles, w intencji ofiar zbrodni pod przewodnictwem ks. inf. płk. Witolda Kiedrowskiego, prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji.



Okolicznościową tablicę w Domu przy 20, rue Legendre w Paryżu odsłonił: prezes Komitetu Katyńskiego w Polsce Stefan Melak, ambasador RP we Francji Jan Tombiński i kmrdr Ireneusz Góreczny, attaché wojskowy ambasady polskiej w Paryżu.



Inskrypcja na tablicy przywołuje ogrom zbrodni komunistów sowieckich, dokonanych na narodzie polskim i innych narodach europejskich. Jest hołdem dla ponad połowy kadry oficerskiej Rzeczypospolitej, zgładzonej podstępnie strzałem w tył głowy w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Bykowni i Kuropatach.

W słowie skierowanym do uczestników paryskiej uroczystości przez Komitetu Katyńskiego i prezes SPK we Francji przypomnieli o współodpowiedzialności Związku Sowieckiego za wybuch II wojny światowej i „wyrąbywanie” wspólnie z Hitlerem nowego porządku w Europie, który kosztował życie 50 milionów ofiar! Rosja Sowiecka do grona państw sprzymierzonych została praktycznie „wepchnięta” wbrew własnej woli, atakiem dotychczasowego swojego najlepszego sojusznika III Rzeszy. 65 lat po dokonaniu zbrodni katyńskiej Rosja Putina odmawia uznania zagłady 21857 jeńców polskich za akt ludobójstwa! Do dzisiejszego dnia Rosja nie rozliczyła się ze zbrodniczą przeszłością komunistycznego imperium, którego jest spadkobiercą. Żaden z sowieckich ludobójców nie stanął przed sądem, żyli bowiem w systemie, który ze zbrodni uczynił pospolite narzędzie polityczne. Polska nadal oczekuje na zwrot 22 tys. teczek personalnych, które wędrowały za jeńcami aż do końca, aż do grobu. Po 1945 roku usiłowano zmusić Polaków do milczenia, a wierność zgładzonym w Katyniu uznawano za niedopuszczalne mieszanie moralności z polityką.

Na zakończenie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy w holu Domu SPK mjr Aleksander Michalak, Irena Wahl-Damasiewicz i Andrzej Melak złożyli pod nią kwiaty.



Uroczystości paryskie stanowią istotne przesłanie, skierowane do Polaków we Francji, a treść tablicy kładzie kres obowiązującej przez dziesięciolecia sowieckiej wersji kłamstwa w sprawie Katynia, narzuconej Polsce i światu po 1945 roku, to świadectwo naszej pamięci i hołd złożony kadrze oficerskiej II Rzeczypospolitej.

*W dzisiejszej, pierwszej w 2006 roku, Galerii GK...
oczekujemy na prawdziwą zimę i śnieg!*



foto. P. Fedorowicz

karty telefoniczne IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

	MAKSYMALNY CZAS ROZMOWY
Polska	1666* mn
GSM Polska	125* mn
Niemcy	1250* mn
USA + GSM	1250* mn
Włochy	1000* mn
Anglia	1250* mn
Kanada + GSM	1000* mn
Francja	1250* mn
GSM Francja	111* mn

IRADIUM

100% PEŁNA SATYSFACJA LUB ZWROT KARTY

Punkty sprzedaży: kioski, supermarkety, taxiphony, tabac, księgarnie

Obsługa klienta: 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

01 70 70 88 00 0811 600 300

*Dodatkowa opłata za połączenie. Warunki określone przez A.R.T. Numer odradzany z telefonu komórkowego. Nie działa w kabinie.

Połączenie międzynarodowe w cenie rozmowy miejscowej! **0,014^c/min**

Wybierz 0811 65 48 48

Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska	Niemcy	Dania
USA +GSM	Anglia	Hiszpania
Kanada +GSM	Austria	Belgia
Francja	Norwegia	Rosja
	Włochy	Szwecja...

GSM Polska 0,09 €/mn 0821 61 48 48

7/7 OBSLUGA KLIENTA INFORMACJE RACHUNKI I CENY 7 DNI W TYGODNIU OD 9.00 DO 21.00

0811 600 348*

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com.